



ROTARIANIN

ISSN 1732-7717

DWUMIESIĘCZNIK NR 6/2014



CHOINKA ROTARIAŃSKA

Jak zorganizować
wielką galę?

str. 22



Drodzy polscy przyjaciele, czytelnicy „Rotarianina”

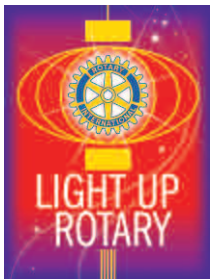
Okres świąteczny to dla wielu osób ulubiony czas w roku. Wtedy mamy okazję poświęcić więcej uwagi najbliższym, spędzić miłe chwile z rodziną i przyjaciółmi, czekamy na sylwestrową zabawę i wierzymy, że nadchodzący rok przyniesie nam same dobre zdarzenia.

Cieszę się, że w tym szczególnym okresie, w którym skupiamy się na własnej rodzinie, rotarianie z naszego dystryktu nie zapominają o ludziach w potrzebie, którzy także chcieliby poczuć magię świąt.

Ostatnio brałem udział w kilku imprezach zorganizowanych przez polskich rotarian – 80-lecie RC Gdynia, XIX Choince Rotariańskiej zorganizowanej przez RC Warszawa City oraz podobnej imprezie zorganizowanej wspólnie przez RC Gdańsk-Sopot Gdynia oraz RC Olsztyn. Wszystkie były świetnie przygotowane, przyciągnęły mnóstwo gości z kraju i zagranicy, uczestniczyły w nich media oraz sławni przedstawiciele świata sztuki. Miło było zauważyć, że rotarianie i rotarianki pojawili się ze współmałżonkami. Takie wydarzenia tworzą wspaniałą atmosferę – ukazują Rotary jako rodzinę, podkreślają więzy przyjaźni, jakie można tu zawiązać. A także – co równie ważne – pozwalają zebrać środki na nasze projekty charytatywne.

W tym szczególnym okresie życzę Wam i Waszym rodzinom zdrowia, szczęścia i sukcesów w nowym roku 2015. Oby wszystkie Wasze marzenia się spełniły.

Z serdecznymi pozdrowieniami
Wasz gubernator



Aleksiej Kozenkin,
DG D-2230
2014–2015

Najsedeczniejsze życzenia noworoczne

składa Czytelnikom redakcja





Drodzy przyjaciele Rotarianie

Na początku mojej kadencji zwróciłem się z prośbą do rotarian, by w tym roku zorganizowali Dni Rotary. Wam pozostawiłem decyzję, czy impreza będzie trwać cały dzień, czy też tylko parę godzin, czy będzie organizowana przez klub, dystrykt czy kraj, a także czy będzie to projekt charytatywny, koncert czy inna uroczystość. Chodziło mi tylko o to, by było to wydarzenie radosne, skierowane do lokalnej społeczności i pokazujące całą wielką rodzinę Rotary.

Przez wiele lat nie chwaliliśmy się swoimi dobrymi uczynkami. Uważaliśmy, że lepiej jest po prostu służyć i nie prosić o słowa uznania. Ale dzisiaj w wielu miastach ludzie nie wiedzą, że tuż obok nich działa klub Rotary. Nie dlatego, że ten klub nic nie robi, ale dlatego, że nic o nim nie słychać. Czas, aby rzucić światło na Rotary, to kolejne znaczenie motta *Light Up Rotary*. Niech się ludzie dowiedzą, czym się zajmujemy. Z ogromną satysfakcją przyjąłem fakt, że rotarianie potraktowali moją prośbę poważnie. Byłem już na bardzo wielu Dniach Rotary: na Filipinach, Tajwanie, Sri Lance, w Korei, Chinach, USA, Turcji, Indiach, Bangladeszu. Każdy z tych Dni był inny, ale każdy pokazywał lokalnej społeczności, czym jest Rotary, a więc spełniał swój cel.

Jeśli także zorganizowaliście Dzień Rotary, to bardzo proszę, dajcie nam znać. Napiszcie maila o tym, co zrobiliście, załączcie zdjęcia i wyślijcie na adres: rotarian@rotary.org, w temacie wpisując Rotary Day. W najbliższym czasie będziemy pokazywać Dni Rotary z całego świata. Liczę, że będą inspiracją dla tych, którzy nie zaplanowali swojego Dnia. A przecież to świetny sposób, by opowiedzieć innym o tym, ile dobrego zrobiliście dla tych, którzy potrzebują pomocy. Jeśli wytłumaczemy ludziom, że Rotary wzbogaci ich życie, podzielimy się darem, który sami otrzymaliśmy w dniu przyjęcia do klubu. Pamiętajcie, że dzieląc się, sprawimy, że Rotary przetrwa w kolejnych pokoleniach.

Gary C.K. Huang
Prezydent Rotary International



Noworoczna refleksja

W starożytnym Rzymie początek nowego roku symbolizował Janus, bóg przedstawiany z dwiema głowami. Jedna patrzyła w przód, druga w tył. Czas, byśmy także popatrzyli w przeszłość na cele, które sobie założyliśmy na początku tego roku rotariańskiego, i w przyszłość, aby się przekonać, czy uda się nam je zrealizować do końca czerwca.

Jak nam idzie walka z polio? Czy zarządy dystryktów przekazały 20 procent swojego funduszu celowego na likwidację wirusa? Czy wspieramy narodowe dni szczepień? Powinniśmy, bo niestety jest jeszcze wiele do zrobienia. Liczba przypadków polio w Pakistanie w roku 2014 już okazała się wyższa niż w 2013.

A czy Wy dokonaliście wpłaty na konto Rotary Foundation? Zdradzę, że statystycznie rzecz biorąc, więcej jest tych, którzy nie wpłacili. Bardzo bym chciał odwrócić tę statystykę. Naszym celem jest zgromadzenie budżetu rocznego w wysokości 123 milionów dolarów. Od Waszej hojności zależy, czy to się uda.

A czy Wasz klub skorzystał z nowego systemu grantów, realizując projekt dystryktalny lub globalny? W ubiegłym roku przyznano 858 grantów dystryktalnych i 492 granty globalne.

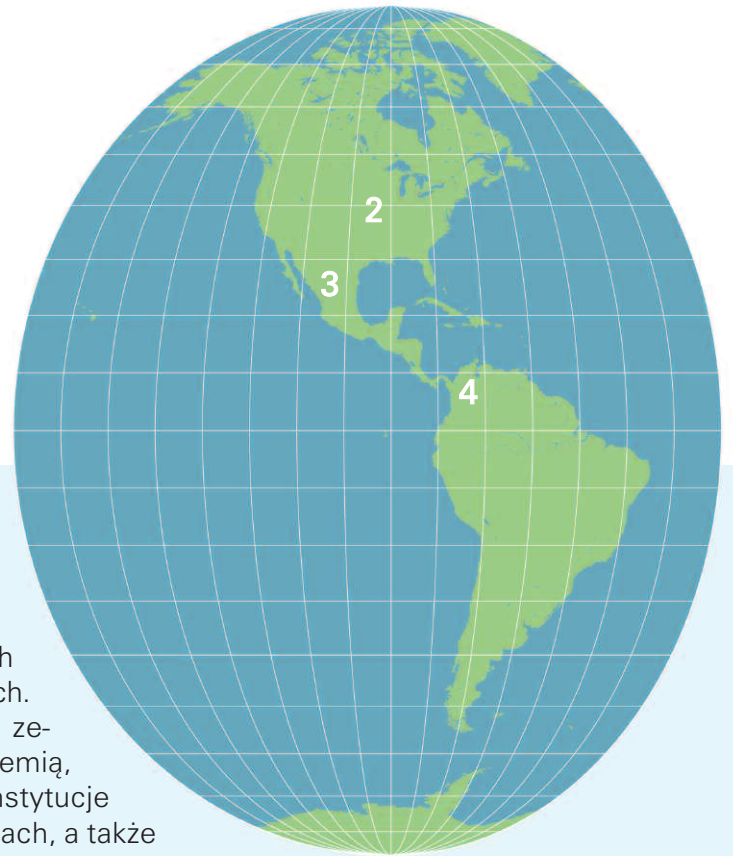
A może warto byłoby też wysłać młodego człowieka na stypendium pokojowe Rotary? Albo pojechać na konwencję do São Paulo? Zadaję te pytania, bo od zawsze uważam, że Rotary to przede wszystkim kluby i rotarianie. To, co uda nam się zrobić w nadchodzących miesiącach, zależy tylko od Was.

Z najlepszymi życzeniami noworocznymi

John Kenny
Prezes Rotary Foundation

Bliżej świata

Zobacz, jakie projekty realizują rotarianie z innych krajów.



[1] FRANCJA



Ponad 20 miast bierze udział w projekcie Rotaract Clubu Versailles – polega on na zakładaniu własnych miniaturowych ogródków warzywnych.

Rotaractorzy sprzedali prawie 200 zestawów składających się z drewnianej skrzynki z ziemią, nasion i instrukcji uprawy warzyw. Kupiły je firmy i instytucje publiczne. Będą je wykorzystywać w swoich siedzibach, a także rozdawać osobom, które chcą w centrum Paryża hodować własne warzywa – na balkonach i na dachach.

[2] USA

Kluby Rotary z 10 hrabstw w stanie Illinois połączyły siły i wspólnie złożyły wniosek o grant dystryktalny. Sfinansuje on akcję edukacyjną dotyczącą dysleksji. Kierowane przez RC Urbana kluby zorganizowały w 25 bibliotekach publicznych pokazy dokumentu HBO „Journey Into Dyslexia” („Podróż w głąb dysleksji”), a po pokazie animowały dyskusję na jego temat. Dzięki



grantowi otrzymanego od dystryktu 6490 i dotacji RC Champaign zakupiono zestawy edukacyjne dla bibliotek – w zestawach znajdują się książki, filmy i materiały pomagające radzić sobie z dysleksją.

[3] Meksyk



RC Ajijic działa bardzo aktywnie na rzecz lokalnej społeczności: w 2010 r. współpracował przy zakładaniu centrum medycznego świadczącego bezpłatne usługi najuboższym mieszkańcom miasteczka Chapala, znajdującego się około 30 mil od Guadalajara. W roku 2012 klub nawiązał partnerstwo z RC Lincoln z Kalifornii. Kluby razem wystąpiły do Rotary Foundation o grant na wdrożenie programu opieki nad kobietami w ciąży w tym właśnie centrum. Od tego czasu lekarze związani z instytucją wykonali ponad 2000 badań piersi i badań cytologicznych, a także zorganizowali spotkania poświęcone świadomemu rodzicielstwu, w których wzięło udział 800 kobiet. Ostatnio kluby kupiły także samochód, którym lekarze mogą jeździć na wizyty do sąsiedniej wioski.

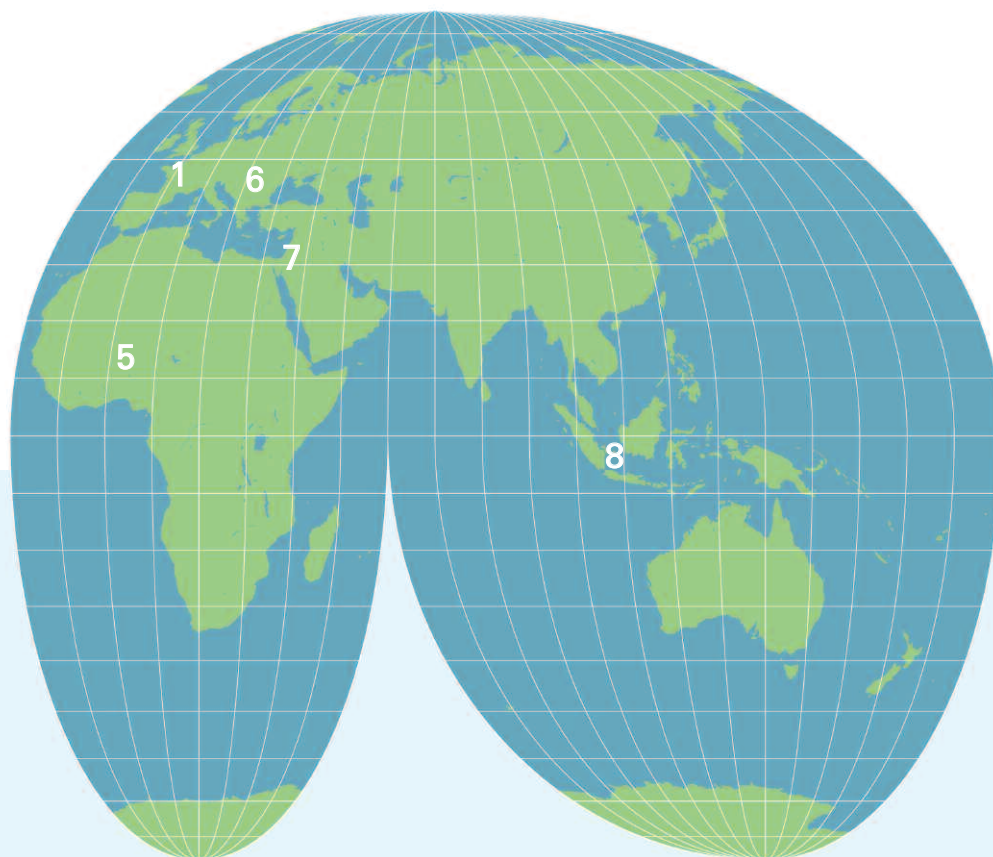
[4] Kolumbia



RC Wellington z Florydy realizuje projekty na rzecz mieszkańców uboższego regionu Norte de Santander w Kolumbii. Dla domu starców w Abrego ufundował toaletę, lodówkę i ośmioosobowego wana. Dla ośrodka opiekującego się dziećmi zagrożonymi patologią w Cucuta członkowie klubu kupili wyposażenie pracowni komputerowej oraz przybory kuchenne dla piekarni zatrudniającej samotne matki. Dzięki grantowi Rotary Foundation ufundowano sprzęt rehabilitacyjny dla domu starców w Socorro.

[5] Burkina Faso

Od trzech lat uczennice szkół podstawowych z regionu Yatenga otrzymują niekonwencjonalne zestawy stypendialne. Są to przybory szkolne



Rotary w liczbach	
ROTARY	
Członkowie	1 220 115
Kluby	34 558
ROTARACT	
Członkowie	169 395
Kluby	7365
INTERACT	
Członkowie	396 980
Kluby	17 260

Dane z grudnia 2014

oraz... owca. Dla rodziny zwierzę stanowi zachętę do posłania dziecka do szkoły – zakup owiec finansowany jest z grantu globalnego Rotary Foundation. Projekt realizują amerykański RC Concord z Kalifornii oraz miejscowy Ouagadougou wraz z lokalnymi organizacjami



non profit. Wybudowano także studnię – aby rodziny dziewczynek nie uznały, że noszenie wody z odległej rzeki jest bardziej potrzebne niż chodzenie do szkoły.

[6] Rumunia

Pięcioletnia grupa szkolenia zawodowego z dystryktu 5220 (Kalifornia) wybrała się do Rumunii, by dzielić się swoją wiedzą z mieszkańcami najuboższych regionów. Ekonomista pracował z uczniami i lokalnymi izbami gospodarczymi, ucząc zarządzania, pszczelarz i ekspert od zakłada-



nia szklarni prowadzili szkolenia zawodowe w szkołach, pielęgniarka szkoliła z edukacji zdrowotnej, a logopeda pracował w ośrodku dla dzieci z autyzmem. Wyjazd finansowano z grantu Rotary Foundation.

[7] Liban



Ponad 600 osób przyszło na imprezę zorganizowaną w czerwcu z okazji mistrzostw świata w piłce nożnej, której gospodarzem był e-klub RC Tripoli-Maarad. Klub wynajął salę z ogromnym ekranem i zaprosił gości z całego kraju, w tym przedstawicieli rządu, UNESCO oraz lokalnych sponsorów. Dochód z wydarzenia został przeznaczony na klubowe projekty charytatywne oraz na narodową akcję dostarczania wody pitnej do szkół publicznych.

[8] Indonezja

Dzięki grantowi globalnemu zrealizowano akcję upowszechniania edukacji wśród dzieci z najbardziej potrzebujących rodzin. Beneficjentami były także rodziny dzieci oraz okoliczne szkoły. Z przeprowadzonych badań wynikało, że wiele dzieci opuszcza lekcje, ponieważ musi pomagać w domu lub pracować, by zasilac rodzinny budżet. RC Singapore oraz RC Surabaya wraz z ministerstwem edukacji przeprowadziły zajęcia dla dzieci pomagające im radzić sobie z konsekwencjami absencji w szkole, szkolenia zawodowe dla ich rodziców, a także warsztaty dla nauczycieli, które mają pomóc im w opiece nad dziećmi opuszczającymi lekcje.



Konkurs fotograficzny „The Rotarian”

Zrobieś genialne zdjęcie związane z działalnością klubu? A może świetne ujęcie trafiło Ci się podczas konwencji lub zagranicznego rotariańskiego wyjazdu? Jeśli uważasz, że uchwyciłeś aparatem atmosferę Rotary, prześlij zdjęcie na konkurs organizowany co roku przez magazyn „The Rotarian”.



Nadesłane prace oceniać będą zdobywcy nagród Pulitzera w dziedzinie fotografii: **David Hume Kennerly i Carol Guzy** oraz legendarny fotograf prasowy **Harry Benson**.

Konkurs
trwa
do 28 lutego
2015 r.

- Można zgłosić maksymalnie trzy zdjęcia zrobione w roku 2014 lub 2015, kolorowe lub czarno-białe.
- Muszą być w wysokiej rozdzielczości, ale nie większe niż 2 MB.
- Nie wolno zgłaszać prac, które były wcześniej publikowane lub wystawiane.
- Autor zdjęcia musi być rotarianinem, członkiem rodziny rotarianina lub uczestnikiem któregoś z oficjalnych programów Rotary International/Rotary Foundation.
- Każde zdjęcie należy opatrzyć krótkim opisem.

Fotografie przesyłamy przez stronę <http://therotarianmagazine.com/photo-contest>, wypełniając znajdujący się tam formularz. Można też podejrzeć zdjęcia zgłoszone przez konkurencję.



Rajd na medal

3 maja zakończył się wielki rajd rowerowy zorganizowany przez niemieckie Rotary. Uczestnicy ostatniego etapu przejechali około 50 km, by przekroczyć metę we Frankfurcie. Wystartowały całe rodziny razem z dziećmi, w sumie 527 osób. Akcję zorganizował RC Frankfurt am Main International. Dzięki niej konto klubu zasililo 877 tys. euro!

Rajd wymyślili dwaj past gubernatorzy: Christof Hottenrott (D-1820) i Uwe Bartl (D-1842). Obaj są aktywnymi cyklistami – rowery to w Niemczech bardzo popularny sport. Uznali, że jeśli w rajdzie wezmą udział rotarianie z obu dystryktów plus znajomi znajomych, to uda się wystartować z grupą 200–300 osób i zebrać trochę pieniędzy na fundusz PolioPlus.

Okazało się, że uczestników stawiło się ponad 500, a dochód z akcji znacznie przekroczył oczekiwania wszystkich. Stało się tak dzięki hojności sponsorów, którzy cenią kluby Rotary za lokalną promocję zdrowego trybu życia.

Z całej zebranej kwoty 150 tys. euro zostanie przeznaczonych na projekt „gesundekids” (zdrowe dzieci), który polega na instalowaniu w szkołach wo-

dotrysków z wodą pitną oraz dostarczaniu do szkół owoców i innych zdrowych przekąsek. Program działa od roku 2005, jego pomysłodawcy to kardiolog Gustav G. Belz, past gubernator dystryktu 1820, oraz dietetyczka Reinhild Link, past prezydent RC Wiesbaden Nassau. W projekcie bierze udział około 300 niemieckich klubów.

– Nie ma u nas tradycji stawiania w szkołach wodotrysków z wodą pitną, takich, jakie są w Stanach Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii. A badania wskazują, że jeśli w szkole jest bezpłatny dostęp do wody pitnej, to dzieci o wiele rzadziej sięgają po słodkie napoje – zaznacza Reinhild Link. – Społeczne zainteresowanie naszymi działaniami jest ogromne, ponieważ nie ma publicznych pieniędzy na wprowadzenie sensownego wyżywienia i zwięk-

szczenie liczby godzin wuefu w szkołach i przedszkolach – dodaje.

W ramach programu niemieckie kluby Rotary nawiązują współpracę ze szkołami i finansują zajęcia piłki nożnej lub koszykówki – bezpłatne dla uczniów. Promują także sporty rowerowe.

Na zakończenie majowego rajdu we Frankfurcie na uczestników czekał piknik, a na nim prezentacje klubów, występy muzyczne, zdrowe przekąski – w tym plasterki odkrojone z kanapki o długości 10 metrów.

– Wychodzimy do ludzi jako Rotary, nie pracujemy już w zamkniętych pomieszczeniach. W naszej imprezie wzięło udział mnóstwo ludzi, którzy chcieli po prostu dobrze się bawić. Rotarianie muszą to wykorzystać – podkreśla skarbnik rajdu, Lothar Mark z RC Rodgau.

Guzik z pętelką

Właśnie mijają dwa lata od czasu ukazania się w „Rotarianinie” mojego pierwszego felietonu na temat ubioru, wizerunku, elegancji i mody. Dziś piszę felieton pożegnalny. Jeżeli chociaż troszeczkę skorzystaliście z moich rad na temat tego, kiedy, gdzie i jak się nosić, żeby prezentować się z klasą i smakiem – super!

Schludny, estetyczny wygląd to obowiązek każdego rotarianina. Artystyczny nieład pozostawmy artystom. Niech oni się nie gołą, nie strzygą. Niech świątek i piątek chodzą w wyświeconych, pogniecionych, niemodnych marynarach, w wypuszczonej na portki pomiętej koszuli, niech ostentacyjnie nie zakładają krawata, bo i tak jak założy, to...

My w nawale codziennych spraw nie zapominajmy jednak o tym, o czym próbowałem przypominać w moich felietonach. A więc o zachowaniu proporcji (o to Was błagam!) w ubiorach. Zachowanie proporcji to nic innego, jak dopasowanie ubioru do figury, to odpowiednia długość i szerokość marynarki. To nogawki spodni, które powinny mieć idącą z modą szerokość i winny tylko dotykać butów, a nie rolować się na nich. To również odpowiednia długość rękawów (mają sięgać tylko przed początek dłoni – by odrobinę uwidocznić rękawy koszuli). Pamiętajmy o niezapinaniu wszystkich guzików w naszych marynarkach (a szczególnie dolnego!), o tym, że do stołu zasiadamy zawsze w marynarce rozpiętej i o tym, że jesienią i zimą nie nosimy jasnych, jaskrawych kolorów spodni, itp.

I pamiętajmy o rzeczy najważniejszej – o świeżości, o codziennej zmianie całego naszego ubioru, nie wyłączając bielizny i obuwia. Nasza wyjątkowa aparycja powinna tworzyć wokoło klimat przyjemny dla otoczenia – powinniśmy my, rotarianie, świecić przykładem! Bo jeżeli nie my, to kto?

W moich felietonach nie umiałem Państwu doradzić, co ma mężczyzna założyć zimą na głowę. Sam mam z tym problem – nie lubię kapeluszy! Do kurtki zakładam duży kaszkiet w stylu amerykańskich lat 20. Przy dyplomatce – goła głowa, nawet za cenę odmrożenia uszu. W zimne dni modnie zawiązany szal – tak, ale nie w pomieszczeniach zamkniętych, tak jak często produkują się na ekranie TV „artyści”. Ciepła bielizna – tak, ale kupujemy ją na tyle wysokiej jakości, abyśmy nie czuli na sobie niczego więcej oprócz jej ciepła. Żadnych wybrzuszeń, wałków, fałdów.

To, co mamy na sobie na co dzień i od święta, powinno świadczyć o naszym wyjątkowym stylu i ręczyć za naszą jakość.

O tym wszystkim pisałem na łamach „Rotarianina”. Chwaliłem się też moją powieścią w trzech tomach pt. „Życie skrojone na miarę”, w której również próbuję przemycić wiele rad dotyczących naszego ubioru. Niektórzy z Was powieść otrzymali, przeczytali i korespondując ze mną, nawet ją chwalili.

Wszystkim, wszystkim Wam serdecznie dziękuję za miłą współpracę.

Serdecznie pozdrawia Was
rotarianin od przeszło dwudziestu lat

Janusz Wiśniewski

Autor jest członkiem RC Gdańsk-Sopot-Gdynia, właścicielem salonów krawieckich w Gdyni i Warszawie.



Wino plus koniak

Na dworze nie chce zrobić się ciepłej, więc skoro już w poprzednim wydaniu zacząłem coś o winach „z większymi procentami”, pójdźmy dalej tą drogą – tym razem do krainy win likierowych Pineau des Charentes, charakterystycznych dla regionu Francji, z którego pochodzi koniak. Dlaczego właśnie dla niego? Ano dlatego, że wina te wytwarzają wyłącznie producenci koniaków i są one niejako związane z ich podstawową produkcją.

Czym właściwie jest Pineau des Charentes? Winem typu mistella, którego alkoholową podstawę stanowi destylat winny, wykorzystywany na pewnym etapie produkcji koniaków. Według lokalnej legendy twórcą pineau był pewien wytwórca koniaków, który przez rozrządzenie i całkiem nieświadomie wlał sok z winogron do beczki z resztką koniaków i pozostawił ją tak na kilka miesięcy. Kiedy ponownie natknął się na tę beczkę, z ciekawości sprawdził jej zawartość i tu spotkała go bardzo przyjemna niespodzianka. Beczka zawierała trunka tak zachwycającego, że wynalazca poświęcił wiele czasu na odtworzenie swojego wcześniejszego eksperymentu, co mu się zresztą udało.

Po wielu latach od tego zdarzenia, w 1935 r., wytwarzanemu według tego pomysłu winu pineau przyznano prawo do zastrzeżonej nazwy pochodzenia (appellation d'origine), a 10 lat później wina Pineau des Charentes uzyskały klasę apelacyjną AOC (co by to nie znaczyło, z jednej strony objęto je ostrymi wymaganiami, ale równocześnie z drugiej nadano im status win najwyższej jakości).

W świetle obecnie obowiązujących przepisów pineau to wino likierowe, otrzymywane przez zmieszanie w dębowej kadzi trzech części soku ze świeżych winogron z jedną częścią koniaków, przy czym oba te składniki muszą pochodzić z tej samej winnicy. Zawartość cukru w soku nie może być mniejsza niż 170 g/l,

a koniak dodawany tuż po tłoczeniu soku (w celu niedopuszczenia do rozpoczęcia fermentacji) powinien dojrzewać przedtem co najmniej przez 12 miesięcy.

Ten zestaw składników musi dojrzewać przez następny rok w takich warunkach, żeby zawartość cukru nie wyszła poza granicę 125–140 g/l. Jeśli to się udaje, powstały w ten sposób trunka po odfiltrowaniu rozlewa się do butelek i przeznaczają do picia. Niektóre gatunki pineau poddawane są znacznie dłuższemu starzeniu w dębowych beczkach przez 5–10 lat. Niezależnie jednak od czasu starzenia zawartość alkoholu w gotowym winie mieści się zawsze w przedziale 16–22%, można więc powiedzieć, parafrazując znaną reklamę piwa Bosman, że Pineau des Charentes „niezle rozbiera”.

Istnieją dwie główne odmiany pineau – biała i różowa. Wina pierwszej z nich można produkować z winogron 7 różnych szczepów, w tym m.in. Ugni Blanc, Semillon i Savignon Blanc, natomiast drugiej – z Cabernet Sauvignon, Cabernet Franc, Malbec i Merlot.

Cechą charakterystyczną Pineau des Charentes jest niezwykła wprost koncentracja zapachu i smaku. Wszzechobecna w tym winie słodycz jest niemęcząca, a w ustach dominują naraz (!?) dwa elementy: łagodność i moc. Pineau pijano przez długie lata w temperaturze 12°C, ale ostatnio coraz częściej podaje się je silniej schłodzone (nawet do 6°C). Przesadzać tu jednak nie radzę, bo można



utracić specyficzny aromat tego wina. Nadgorliwość jest zawsze gorsza od fałszywu!

Wbrew pozorom pineau jest trunkiem dość uniwersalnym. Można je podawać jako aperitif, do przystawek (foie gras), dań głównych (tłuste ryby i owoce morza) i deserów (dojrzałe melony) oraz wykorzystywać do koktajli zamiast win deserowych.

Na zimowe chłody pineau jest jak znalazł – ważne tylko, żeby go nie nadużywać. Te chłody może jednak wkrótce się skończyć, więc kończę i ja z zapowiedzią czegoś lżejszego i bardziej wiosennego w następnym felietonie. Na zdrowie!

winny maniak

Tekst opublikowany pierwotnie w „Przeglądzie Technicznym”, w zeszycie 4/2009

Spokojnie, nabierzemy wprawy

Dlaczego polskie kluby składają tak mało wniosków o granty globalne i dystryktalne? Rozmowa z **Jerzym Korczyńskim** z RC Łódź, przewodniczącym komitetu dystryktu 2230 ds. Rotary Foundation.

Minęło prawie półtora roku od wprowadzenia nowej struktury grantów Rotary Foundation. W tym czasie tylko RC Warszawa City uzyskał akceptację RF dla swojego grantu globalnego. To znaczy, że kluby mają problem z wypełnianiem wniosków nowego typu.

Moim zdaniem te wnioski są trudniejsze do wypełnienia, ale nie na tyle, aby to było przyczyną zgłaszania do Rotary Foundation tak małej ich liczby. Jest to pewien stan początkowy, podczas którego musimy przyzwyczać się do tej nowej formy. Dawniej wniosków o dowolny matching grant można było wypełnić niemal w pół godziny, o ile mieliśmy pomysł, znaleźliśmy partnerów i koszty. Teraz zajmuje to znacznie więcej czasu ze względu na wymagane uzasadnienie, jak bardzo istotne zmiany i to zmiany mierzalne uzyskamy dzięki zrealizowaniu grantu.

Spokojnie, wkrótce nabierzemy wprawę w przygotowaniu grantów nowego typu. Nie zapominajmy, że nadal wiele klubów jeszcze realizuje matching granty wysłane przed lipcem 2013 r. Kluby są zajęte ich dokończaniem, pisananiem sprawozdań, ale wstępnie przygotowują nowe propozycje. Wkrótce projekty te zaczną się krystalizować.

Co jest najtrudniejsze w nowych wnioskach?

Granty są przyznawane na przedsięwzięcia o efektach mierzalnych, długofalowych i wnoszących istotne zmiany dla grupy beneficjentów. We wniosku trzeba więc wykazać, że nasz projekt będzie stanowił trwałe rozwiązanie jakiegoś problemu – to bardzo ważne kryterium. Dodatkowo należy wyjaśnić, dlaczego właśnie Rotary, a nie sa-

morząd, musi zająć się tym problemem. Jednocześnie współpraca z samorządem jest pożądana, podobnie jak jego współudział – także finansowy – w realizacji celu. Przygotowując wniosek, należy również zaproponować sposób, w jaki będziemy monitorować postępy realizacji grantu po jego zakończeniu. Kilka lat temu, gdy klub chciał podarować samochód placówce dla niepełnosprawnych, nie musiał rozpisywać się o tym, jakie jej problemy zostaną rozwiązane dzięki posiadaniu auta. Teraz trzeba uzasadnić, dlaczego właśnie zakup samochodu przyczyni się do rozwiązania ich problemu społecznego.

Uzasadnienie nie wydaje się szczególnie trudne. Samochód jest potrzebny do tego, żeby podopieczni placówki mogli być przewożeni na zajęcia rehabilitacyjne poza ośrodkiem, na imprezy kulturalne i na wycieczki, po to, by wspierać ich wszechstronny rozwój: fizyczny, społeczny i emocjonalny. Samorząd nie kupi samochodu, bo placówka utrzymywana jest przez fundację zasilaną głównie z 1% podatku i z trudem wiąże koniec z końcem. I tak dalej.

No właśnie! O to chodzi. Nowe wnioski nie są aż tak trudne, abyśmy sobie z nimi nie poradzili. Są tylko inne i musimy nauczyć się wypełniać je tak, by otrzymać dotację. Ich zaletą jest to, że są szybciej zatwierdzane, nie czeka się tygodniami na podpisanie przez współudziałowców grantu, bo są oni na bieżąco informowani o postępach wypełnianego wniosku. Oprócz tego decyzje w Rotary Foundation zapadają teraz szybciej niż kiedyś. A sposób rozliczania przypomina system starego typu, więc z tym nie powinniśmy mieć trudności.

Granty globalne i dystryktalne na najbliższe miesiące w przygotowaniu:

- **RC Warszawa City** – projekt budowy i wyposażenia szpitala dla kobiet w Senegal, realizowany z 30 klubami z Mediolanu
- **RC Grudziądz** – budowa siłowni dla osób sprawnych fizycznie i niepełnosprawnych w miejskim parku
- **RC Bydgoszcz i RC Berlin-Zitadelle** – operacje pacjentów chorych na przepuklinę w Ruandzie
- **RC Wolsztyn** – projekt edukacyjny w Burkina Faso, realizowany z klubami i dystryktami niemieckimi
- **RC Warszawa Żoliborz** – grant z zakresu zdrowia matki i dziecka
- **RC Katowice** – organizacja mobilnej kliniki medycznej w Malawi
- **RC Łódź** – grant z zakresu opieki nad wcześniakami i pomocy psychologicznej dla rodziców, realizowany z RC Turku z Finlandii
- **RC Łódź, RC Łódź Centrum** – dostarczanie czystej wody dla uchodźców przebywających w obozie Tongogara w Zimbabwe
- **RC Łódź Centrum** – grant na rzecz dzieci z problemami z kręgosłupem, realizacja z fundacją Kamień Milowy
- **RC Łódź** – grant obejmujący osoby zagrożone wykluczeniem społecznym: seniorów, dzieci niepełnosprawnych i użytkowników noclegowni dla mężczyzn

Seminarium Rotary Foundation

Łódź, 7–9 listopada 2014 r.



Kiedy patrzy się na listę draftów projektów, zwłaszcza dystryktalnych, rzuca się w oczy, że bardzo dużo polskich klubów zaangażowało się w pomoc krajom Trzeciego Świata. Budowa kładki dla pieszych nad rzeką – w Wietnamie, operacje przepukliny – w Rwandzie, organizacja kliniki medycznej – w Malawi. To tylko niektóre z przykładów. Skąd tyle działań na rzecz krajów na drugim końcu świata?

Po pierwsze, kluby uczestniczą w grantach realizowanych na świecie, bo jesteśmy częścią struktury międzynarodowej i co chwilę ktoś zaprasza nas do udziału w takim grantie. Po drugie, w Afryce czy Azji można realizować poważne przedsięwzięcia za grosze. Tak było kiedyś w Polsce. Wystarczyło, że z przysłowiowego Zachodu przekazano nam samochód po leasingu czy stare wyposażenie szpitala – dla nas to były luksusy. To się skończyło, standardy są w Polsce podobne jak w innych krajach Europy. U nas za 20

tysięcy złotych niewiele można zdziałać, a w Afryce za takie pieniądze da się wybudować studnię, z której cieszy się cała wieś. Szwedzi realizują mnóstwo grantów na rzecz Afryki, Holendrzy na rzecz południowo-wschodniej Azji – z tych właśnie przyczyn.

Proszę opowiedzieć coś o jedynym, jak dotąd, polskim grantie globalnym, który został zatwierdzony przez Rotary Foundation.

To Good Start, projekt RC Warszawa City, dofinansowany głównie przez kilku stałych partnerów klubu: RC Milano Nord i RC Berlin Luftbruecke oraz kilka polskich klubów. W podobnym składzie darczyńców projekt był realizowany wcześniej jako matching grant. Dzięki niemu wyposażono 13 świetlic środowiskowych w małych miasteczkach w interaktywny sprzęt do nauki, przeprowadzono także szkolenia dla nauczycieli, by wiedzieli, jak z tego sprzętu korzystać. We wniosku o grant globalny klub zaproponował 10 nowych lokalizacji z uwzględnieniem

Białorusi i Ukrainy. Udało się. O szczegóły najlepiej pytać Mietka Maciążka, on jest liderem przedsięwzięcia.

Kto już jest w dystrykcie znawcą przygotowywania grantów?

Janusz Lisiecki z Wolsztyna jak zwykle jest bardzo zaangażowany. Jako przewodniczący podkomitetu ds. grantów służy radą i pomocą, ale jest jeszcze wielu rotarian już mocno zaawansowanych w przygotowaniu nowych grantów. Podczas tegorocznego seminarium Rotary Foundation wszyscy jego uczestnicy wykazali się sporą wiedzą, a seminarium było trochę inne niż wszystkie poprzednie. Właściwie nie było wykładów, tylko warsztaty. Siedzieliśmy i dzieliliśmy się tym, co umiemy. Wspólnie zastanawialiśmy się, jak najlepiej przygotować grant, by się powiódł, wypełnialiśmy wnioski punkt po punkcie. Każdy znalazł coś interesującego dla siebie i każdy poszerzył swoją wiedzę.

Rozmawiała Katarzyna Wachowiak

Serce się ściska

17-letnia Martyna i jej 14-letni brat Tomek zostali bez środków do życia i bez wsparcia dorosłych. Nie chcieli trafić do domu dziecka. Dzięki pomocy szkoły udało się tego uniknąć. Ale wciąż pozostaje problem utrzymania dzieci. Chcemy im pomóc.

Janusz Klinowski, RC Wrocław Panorama



fot.wikimedia commons

Jak wszystkie kluby Rotary otrzymujemy bardzo wiele listów z prośbami o pomoc, które rozpatrujemy. Na początku października do naszego klubu Wrocław Panorama trafiło pismo od dyrekcji jednego z wrocławskich liceów. Jego treść wywołała w klubie wyjątkowe poruszenie.

„(...) zwracamy się z prośbą o każdą możliwą pomoc (np. stypendialną, finansową, rzeczową, refundację kosztów bądź inną) dla nieletniej uczennicy, Martyny L.

Uczennica wraz z bratem wychowywana jest wyłącznie przez ojca. Rodzice rozwiedli się, kiedy Martyna była w zerówce. Z matką nie utrzymują kontaktów. Matka jest chora (schizofrenia), a także ma problem alkoholowy. Ma odebrane prawa rodzicielskie. W czerwcu 2014 r. ojciec uczennicy przeszedł zabieg operacyjny, ma zdiagnozowanego guza kręgosłupa i cukrzycę. Jego stan zdrowia nie pozwala na samodzielne poruszanie się. Wymaga całodobowej opieki.

W bliższej i dalszej rodzinie Martyny i jej brata nie można wskazać osoby, która mogłaby opiekować się dziećmi, rodzina nie wykazuje zainteresowania losem dzieci.

Od marca 2014 r. ojciec nie pracuje z powodu problemów zdrowotnych. Rodzina utrzymuje się z dochodów, których łączna kwota wynosi ok. 1000 zł. Niekiedy otrzymują dodatkowo z MOPS-u refundację kosztów poniesionych na leczenie ojca. Na chwilę obecną ojciec nie otrzymuje renty.

Rodzina zajmuje mieszkanie dwupokojowe w starym budownictwie, wyposażone w podstawowy sprzęt domowy. Mieszkanie jest zadbane, ale zadłużone (rodzina nie opłaca czynszu, gdyż budżet domowy na to nie wystarcza). Status mieszkania wymaga wyjaśnienia; dziadek uczennicy, właściciel mieszkania, zmarł w czerwcu tego roku.

Martyna jest skromną uczennicą. Rzetelnie podchodzi do obowiązków szkolnych. Ponadto opiekuje się młodszym bratem, wspiera ojca i prowadzi gospodarstwo domowe. Sama nie domaga się szczególnego traktowania w tej trudnej dla rodziny sytuacji, jednakże nie jest w stanie sama udźwignąć ciężkiej sytuacji ekonomicznej rodziny. Zależy nam, by mogła skoncentrować się na nauce, przygotowaniu do matury, a nie dodatkowo zajmować się zapewnieniem bytu rodzinie.

Martyna ma szansę otrzymać stypendium szkolne, którego wysokość w ubiegłym roku szkolnym wyniosła w sumie 655 zł jako jednorazowa pomoc”.

Suma nieszczęść, jaka spadła na te dzieci, jest wstrząsająca. W rozmowach z nami dyrektor szkoły podkreślała, że Martyna jest dobrą uczennicą, a jednocześnie osobą skromną, skrytą i zdystansowaną. Nie zwierzała się koleżankom ani nauczycielom ze swojego położenia. Sprawa wyszła na jaw dopiero, gdy wychowawczyni zapytała dziewczynkę, dlaczego nikt z rodziców nie pojawia się na zebraniach.

Zastanawialiśmy się długo nad formą pomocy, ale z rozmów z przedstawicielami szkoły jednoznacznie wynikało, że Martynie przede wszystkim potrzeba po prostu pieniędzy. Nauczycielom zależy na tym, by dziewczyna mogła się uczyć, zamiast pracować na swoje utrzymanie. Pedagog szkolna i psycholog podjęły szybką akcję, dzięki której Martyna i jej brat zyskali opiekuna prawnego. To rozwiązanie gwarantuje, że dzieci nie trafią do placówki opiekuńczej, ale będą mogły zostać w swoim domu. Za rok Martyna skończy 18 lat i zostanie prawnym opiekunem brata.

Do końca wakacji 2015 r. Martyna będzie od nas otrzymywała stypendium w wysokości 200 zł miesięcznie. Nie mogliśmy dać więcej, bo przy wyższej kwocie dzieci straciłyby prawo do zasiłku rodzinnego.

Daliśmy też Martynie i jej bratu bon na zakupy świąteczne w supermarkecie. Niedługo Martyna będzie naszym gościem na spotkaniu klubowym. Wtedy będzie okazja porozmawiać i zastanowić się, jak najlepiej jej pomóc w dłuższej perspektywie. Jeśli na kimś z Was historia Martyny wywarła wrażenie, prosimy o kontakt. Być może macie możliwość zrobienia czegoś dla niej i dla brata – na przykład zaproszenia ich na wakacje.

W artykule nie podaliśmy nazwy szkoły i zmieniliśmy imiona dzieci. Zainteresowani nie chcą budzić powszechnego współczucia.

XIV Charytatywny Bal Andrzejkowy RC Kraków-Wanda

15 listopada w Hotelu Holiday Inn w Krakowie odbył się tradycyjny, a w tym roku wyjątkowy ze względu na jubileusz 15-lecia istnienia klubu, bal organizowany przez RC Kraków-Wanda. Otworzyli tancerze ze znakomitego Arthur Murray Dance Studio, muzykę zapewniał słynny zespół Blue Transfer pod kierunkiem Mariana Mędrali, a przy loterii i aukcji pomagała młodzież z Rotarcu Kraków. Punktem kulminacyjnym zabawy było krojenie jubileuszowego tortu. Cały dochód przeznaczony został na Fundusz „Podaj Dłoń”, utworzony przez RC Kraków-Wanda w celu wspomagania stypendiami niepełnosprawnej młodzieży krakowskich uczelni.



Piękne sale Hotelu Holiday Inn w Krakowie



Hanna Grabowska-Palecka, prezydent RC Kraków-Wanda odbiera z rąk prof. Jerzego Nowakowskiego z RC Kraków-Wawel pamiątkową autorską statuetkę z okazji 15-lecia klubu



Podczas balu podpisana została umowa partnerska między RC Kraków-Wanda a RC Leipzig Alte Boerse. Od lewej: sekretarz RC Kraków-Wanda Małgorzata Przebindowska-Gastol z mężem, past prezydent Dorota Drożdż oraz past prezydent RC Leipzig Alte Boerse Susanne Seiler z mężem Hermanem Seilerem

O północy członkinie RC Kraków-Wanda kroїły jubileuszowy tort





Piąta edycja akcji „Ciepłe buty na zimę”

8 listopada 150 dzieci z najbiedniejszych rodzin wybrało sobie w Deichmannie porządne ciepłe buty. Rachunek uregulowała skarbniczka RC Szczecin Center.

Byla to już piąta edycja akcji, więc RC Szczecin Center miał jej logistykę dopracowaną do perfekcji. Współpracując z klubem szkoły podstawowe, domy dziecka i ośrodki szkolno-wychowawcze wytypowały najbardziej potrzebujących uczniów. Listy dzieci uwzględniające wiek i rozmiar buta zostały przesłane do RC Szczecin Center. To zestawienie klub przekazał zaprzyjaźnionemu sklepowi Deichmann w centrum handlowym Galaxy po to, by pracownicy mogli sprowadzić z magazynów zapasy odpowiednich butów.

Z roku na rok przybywa dzieci, którym klub kupuje buty. Początkowo była ich setka, dziś już 150.

– Niektóre z nich to nasi dobrzy znajomi, finansujemy im kurtki zimowe i obiady. Nowe szkoły same kontaktują się z klubem, pytając, czy można do akcji włączyć kilkoro ich uczniów – mówi Lubomira Kudasz, jedna z organizatorek projektu.

8 listopada dzieci wraz z rodzicami przychodziły do sklepu o umówionej godzinie. Co godzinę wchodziła nowa 15-osobowa grupa – jedna z nich przyniosła własnoręcznie zrobione ozdoby

święteczne jako prezent dla organizatorów. Sklep ze swojej strony wyznaczył pracowników zajmujących się wyłącznie obsługą dzieci.

– W tym roku to były dwie osoby tylko do kasowania. Kiedy na rachunku było 15 par butów, nasza skarbniczka regulowała należność gotówką. Było jeszcze kilkoro pracowników, którzy pomagali w mierzeniu i wybieraniu. Wszyscy bardzo mili, cierpliwi i zaangażowani – podkreśla Lubomira Kudasz.

Deichmann w centrum handlowym Galaxy ze swojej strony traktuje akcję jako reklamę z obszaru społecznej od-



powiedzialności biznesu oraz możliwość zwiększenia obrotów, mimo że buty sprzedawane są z wynegocjowanym upustem.

W sklepie pomocą służyli rodzinom także rotaractorzy i członkowie RC Szczecin Center.

– Górną granicą była kwota 100 zł, ale zdarzało nam się wychodzić poza tę zasadę, jeśli nie było odpowiedniego rozmiaru w takiej cenie. Niektóre dzieci chciały buty droższe, bo modniejsze – to dotyczyło zwłaszcza nastolatków.

Czasami zgadzaliśmy się na to, bo wiadomo, jak to jest być nastolatkiem – dodaje Lubomira Kudasz. – Przyszła też mama z kilkorgiem dzieci. I kto miał najbardziej sfatygowane buty? Właśnie ona. Zaproponowaliśmy, że kupimy jej kozaki. To był dla niej wspaniały, niespodziewany prezent – mówi.

Cała akcja kosztowała około 15 tys. zł. Pieniądze pochodziły z 1% podatku (RC Szczecin Center jest organizacją OPP) z ubiegłorocznego balu charytatywnego, a także od osób, które same

wpłaciły pieniądze na akcję, o której dowiedziały się z mediów i Facebooka.

– Od jednego ze sponsorów otrzymaliśmy również słodycze, które rozdawaliśmy dzieciakom wraz z białymi balonami z logo naszego klubu – mówi Lubomira Kudasz. – Dzięki tym balonom widoczni byliśmy w całym centrum handlowym. O naszej akcji pisała nie tylko lokalna prasa, głośno było również na antenie Polskiego Radia Szczecin.

Prawdziwa bomba!

Bombki malowały dzieci, rotarianie, a także aktorzy, muzycy i sportowcy. Wszystkie sprzedano na aukcji. Wspólna akcja łódzkiej Pracowni Alternatywnego Wychowania oraz RC Łódź 4-Kultury przyniosła 6250 zł na świąteczne paczki żywnościowe dla dzieci.

Stowarzyszenie Pracownia Alternatywnego Wychowania zajmuje się resocjalizacją dzieci zagrożonych wykluczeniem społecznym. RC Łódź 4-Kultury współpracuje z nim od kilku lat, współfinansując letnie obozy socjoterapeutyczne dla podopiecznych i pomagając przy pracach remontowych w świetlicach prowadzonych przez stowarzyszenie.

Tej zimy klub został współorganizatorem akcji „Bombki na wagę serca”. Przygotowania do niej rozpoczęto w listopadzie. „Czyste” bombki ofiarowała plastyczka, jedna z członkiń klubu. Rotarianie wraz z dziećmi pomalowali je podczas warsztatów plastycznych. Następnie do malowania włączyły się gwiazdy. Jedni woleli sami przyozdobić bombkę, inni wybierali już poma-

lowane i składali na nich swój podpis. Poprzez swoje kontakty członkowie RC Łódź 4-Kultury dotarli m.in. do Stéphanie Antigi, trenera mistrzowskiej reprezentacji siatkarki i wokalistki Tatiany Okupnik – każde z nich złożyło autografy na kilku bombkach, a także do... kancelarii premier Ewy Kopacz, która przesłała do Łodzi pięknie zdobioną bombkę z biało-złotym orłem na czer-

Bombki ofiarowane przez Krzysztofa Krawczyka, Iżę Kunę oraz Ewę Kopacz



wonym tle. W dowieszenie bombek do artystów mieszkających poza Łodzią zaangażował się Jacek Bławut, operator filmowy i wykładowca w łódzkiej szkole filmowej. Bombki udekorowali także: Piotr Rogucki, wokalista zespołu Coma, Krzysztof Krawczyk, aktorzy Anna Seniuk i Jan Nowicki oraz jazzman Michał Urbaniak. Kilka bombek z autografami zawodników przekazał klub piłkarski Widzew.

W mikołajki zorganizowano aukcję charytatywną w klubie należącym do jednego z członków RC Łódź 4-Kultury. Zostały na nią zaproszone wszystkie łódzkie kluby Rotary. Ceny bombek zaczynały się od 50 zł i rosły w zawrotnym tempie. Dochód z aukcji przyniósł 6250 zł.

– Jesteśmy zachwyceni akcją. Bo choć zorganizowaliśmy ją po raz pierwszy, to wszystko poszło znakomicie. Świetna atmosfera i zaangażowanie tylu osób. Gwiazdy pomogły w przygotowaniach, a o gości zadbali rodzice naszych dzieciaków, którzy zrobili kanapki i ciasta – mówiła dla „Gazety Wyborczej” Dorota Piskorska, kierownik stowarzyszenia PAW.

Pieniądze z aukcji zostały przekazane na świąteczne paczki żywnościowe dla dzieci i ich rodzin, prezenty oraz zorganizowanie wspólnej wigilii w stowarzyszeniu.

Stéphane Antiga złożył autograf na czterech bombkach

Do prac plastycznych wzięli się także Jan Nowicki, Anna Seniuk i Michał Urbaniak



Tak się umacnia przyjaźń

W październiku Polskę odwiedził Shlomo Bronher, przewodniczący komitetu międzykrajowego Izrael-Polska. Wraz z żoną Mati spędzili tu dwa tygodnie.

Małgorzata Czajkowska, RC Jelenia Góra Cieplice,
przewodnicząca ICC Polska-Izrael

Shlomo i Mati rozpoczęli wizytę od Warszawy – tam przyjął ich Andrzej Ludek. W Krakowie gościmi opiekowała się Nina Modelska-Zielonka z RC Kraków Zamek Niepołomice. Goście zwiedzili najbardziej interesujące miejsca w Warszawie i Krakowie, byli też w Oświęcimiu i Wieliczce. Spotkali się z klubami Rotary. Korzystając z okazji, chcę Ninie i Andrzejowi jeszcze raz podziękować za okazaną pomoc.

15 listopada goście przybyli do Jeleniej Góry i zamieszkali u mnie. Najważniejszym celem wizyty było omówienie współpracy komitetów międzykrajowych – Shlomo przyjechał na zaproszenie ICC Polska-Izrael. Zorganizowaliśmy więc spotkanie z naszym klubem Interact oraz plenarne posiedzenie komitetu Polska-Izrael i zaprezentowaliśmy efekty dotychczasowej współpracy, szczególnie na polu wymiany młodzieży interactorskiej. Jest to od ośmiu lat priorytetowy kierunek działań obydwu komitetów. Bilans wypadu imponująco: dotychczas odbyły się po cztery wizyty interactorów polskich w Izraelu i na odwrót. Ponadto od dwóch lat

nasza młodzież uczestniczy w izraelskich konferencjach pokojowych „Leaders for Peace”.

To, co robimy, zainteresowało niemieckich rotarian z D-1940. Na spotkaniu reprezentował ich Jarosław Wisłuba z RC Berlin Bruecke der Einheit. Niemcy, korzystając z naszego doświadczenia, chcą nawiązać trójstronną współpracę opartą na wymianie młodzieży interactorskiej.

Innym wątkiem omawianym na posiedzeniu plenarnym była przedstawiona przez Jarka Wistubę propozycja (nieobecnego z przyczyn obiektywnych) członka komitetu, znakomitego artysty, dyrygenta, Stanisława Rybarczyka z RC Wrocław Centrum. Chce on, po znalezieniu źródeł finansowania, stworzyć młodzieżową polsko-niemiecko-izraelską orkiestrę symfoniczną. Projekt przyjęto do wstępnego rozpracowania. Występ takiej orkiestry byłby wydarzeniem wieńczącym nadchodzącą w latach 2016–2017 gubernaturę czołowego animatora naszych wieloletnich działań – Gabiego Orena.

Podczas spotkania klubowego, na którym także gościliśmy Jarka oraz

Magdę Sitek – prezydent RC Kielce, zaprezentowaliśmy sobie wzajemnie dotychczasowe osiągnięcia i kierunki bieżących działań klubów. Shlomo, członek RC Ramla, dziękując za wieloletnią pracę na polu zbliżenia i budowania przyjaźni naszych krajów, wręczył mnie i Adamowi pamiątkowe znaczki.

W części turystycznej staraliśmy się pokazać gościom najpiękniejsze miejsca Kotliny Jeleniogórskiej i Dolnego Śląska, w tym Wrocławia. Odbyliśmy podróż sentymentalną do Wałbrzycha, gdzie urodził się Shlomo. Udało nam się odnaleźć wszystkie trzy budynki, w których mieszkał. Każdy pobyt gości kończymy pożegnalnym obiadem i wspólnym zdjęciem na Stawach Podgórzynskich u członka naszego klubu Janka Ogłazy. I tym razem tradycji stało się zadość.

Udana wizyta Shlomo Bronhera dobrze rokuje współpracy pomiędzy rotarianami i interactorami z Polski i Izraela. Shlomo jest autentycznie zaangażowany w budowę przyjaznych, prawdziwie rotariańskich stosunków między naszymi krajami i dystryktami.





Moc pozytywnej energii

W osiem godzin namówiliśmy 165 klientów galerii handlowej do zarejestrowania się w bazie dawców komórek macierzystych do przeszczepów. Po raz pierwszy mieliśmy kontakt z przypadkowymi ludźmi, którzy na ogół nie wiedzieli nic o Rotary. Było to przeżycie, które dostarczyło wiele pozytywnej energii, dało siłę, moc i wiarę w sens podejmowanych działań.

Lubomira Kudasz, RC Szczecin Center

Nasz klub Szczecin Center od wielu lat współpracuje z niemieckim RC Hamburg Hake. Dzięki tej współpracy udało nam się wspólnie pozyskać grant na zakup kardiomonitora i inkubatora do Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Stargardzie Szczecińskim. Sprzęt medyczny został przekazany w 2010 r. Od tego czasu przyjaźń między naszymi klubami zacieśniała się coraz mocniej, dlatego szukaliśmy pomysłu na kolejną wspólną akcję, taką

którą można by było przeprowadzić jednocześnie na terenie Niemiec i Polski. Jakiś czas temu kolega z zaprzyjaźnionego RC Szczecin zainteresował nas tematami związanymi z genetyką, a w zeszłym roku rotariańskim w końcu doszliśmy do wniosku, że nasza polsko-niemiecka akcja mogłaby być związana z fundacją DKMS.

Zapewne nie każdy wie, co to za fundacja. Jej historia zaczęła się w latach 90. w Niemczech. Gdy Mechtild Harf zachorowała na białaczkę, jej rodzina

postanowiła zrobić wszystko, by ją uratować. Jediną szansą było przeszczepienie szpiku kostnego od niespokrewnionego dawcy. Niestety w tamtych czasach w Niemczech zarejestrowanych było tylko 3000 niespokrewnionych dawców. Rodzina Mechtild, zwłaszcza jej mąż-lekarz, zmobilizowała znajomych i przyjaciół i wreszcie w 1991 r. powstał DKMS. Fundacja zapoczątkowała powstanie największej bazy danych na świecie, skupiającej ponad 4 mln zarejestrowanych potencjalnych



dawców komórek macierzystych. W ciągu 23 lat istnienia fundacji szansę na życie chorym na białaczkę podarowało ponad 40 tysięcy osób z baz DKMS.

W Polsce DKMS działa od 2008 roku jako niezależna organizacja non-profit. Do tej pory w bazie zarejestrowano ponad 500 tysięcy potencjalnych dawców.

Na początku postanowiłam na własnej skórze przekonać się jak funkcjonuje DKMS i jak wygląda pobieranie komórek macierzystych wykorzystywanych do przeszczepów. Zarejestrowałam się na stronie DKMS, po jakimś czasie pocztą dostałam prosty test do wykonania samodzielnie w domu, który następnie odesłałam pocztą do fundacji. W ten prosty sposób zostałam potencjalnym dawcą.

Podzieliliśmy się wstępnym pomysłem z naszymi partnerami z Niemiec – bardzo im się spodobał. Wspólnie uzgodniliśmy, że akcję poprowadzimy dwutorowo, osobno w Polsce i osobno w Niemczech. Każdy z klubów nawiąże współpracę z lokalną fundacją DKMS i przeprowadzi akcję pozyskującą potencjalnych dawców komórek macierzystych. Dodatkowo umó-

wiliśmy się z polską DKMS, że nasz klub sfinansuje 100 badań, każde po 250 zł, co daje kwotę 25 tys. zł.

Naszą akcję zorganizowaliśmy 19 października w centrum handlowym Galaxy. Wcześniej przez kilkanaście dni staraliśmy się mocno promować ją na Facebooku i w mediach. Prezydent wraz z sekretarzem klubu zostali zaproszeni do polskiego Radia Szczecin, gdzie opowiadali o szczegółach naszego pomysłu.

W dniu akcji pomagali nam rotaratorzy oraz członkowie naszych rodzin i przyjaciele. Z DKMS przyjechał przedstawiciel, który przeszkolił nas i wolontariuszy. Podzieliliśmy się na dwie grupy, całość trwała około 8 godzin. Część osób rozmawiała z ewentualnymi dawcami, wyjaśniała wątpliwości (wiele osób ma błędne informacje o przeszczepach komórek macierzystych, sądzą że jest to bolesny i bardzo niebezpieczny zabieg dla dawcy), przeprowadzała ankiety, pobierała próbki, inni roznosili ulotki i balony. Stoły i materiały edukacyjne dostarczył DKMS, białe obrusy nasz prezydent Roman Szulżyk. Udało się zarejestrować 165 osób – to bardzo dobry wynik! Sporo osób do galerii przyszło tylko po to

żeby się zarejestrować jako potencjalni dawcy, część osób mimo chęci nie spełniało kryteriów, jakie stawiane są przed dawcami komórek macierzystych, ale podchodzili i deklarowali swoje wsparcie dla akcji. Wszyscy członkowie naszego klubu byli pod wrażeniem. Mówili, że było to przeżycie, które dostarczyło wiele pozytywnej energii, dało siłę, moc i wiarę w sens podejmowanych działań. Po raz pierwszy mieliśmy kontakt z przypadkowymi ludźmi, którzy na ogół nie wiedzieli nic o Rotary – nie byli to ani nasi stali darczyńcy, ani osoby do których kierujemy naszą pomoc. Otrzymaliśmy cenny dar, nie tylko w postaci zarejestrowanych dawców, ale przede wszystkim dobre słowa, które w pochmurny jesienny dzień dały nam słońce.

Koordinator z DKMS przesłał list z podziękowaniem i gratulacjami. Naszym partnerom z Niemiec jeszcze nie udało się przeprowadzić akcji u siebie, planują to zorganizować w połowie roku. Bazując na naszych doświadczeniach i przeżyciach wiemy, że chcielibyśmy w tym uczestniczyć wspierając ich naszą radą i pomocą, by ponownie móc przeżyć coś tak ekscytującego.

RC Sopot uczy przedsiębiorczości

RC Sopot wspólnie z organizacją Pracodawcy Pomorza przeprowadził w październiku drugą edycję WiWAG-u – gry uczącej młodzież reguł prowadzenia własnej firmy. Ponieważ obie edycje okazały się sukcesem, klub planuje zakupić licencję na WiWAG i zostać oficjalnym organizatorem gry, także w innych miastach Polski.

WiWAG od 25 lat jest w Niemczech, Szwajcarii i na Słowacji popularnym sposobem na naukę myślenia ekonomicznego. Za przyjaźnieni z RC Sopot rotarianie z Lubeki namówili członków klubu na wprowadzenie gry do Polski, argumentując, że nic tak dobrze nie pozwala zrozumieć mechanizmów rządzących gospodarką.

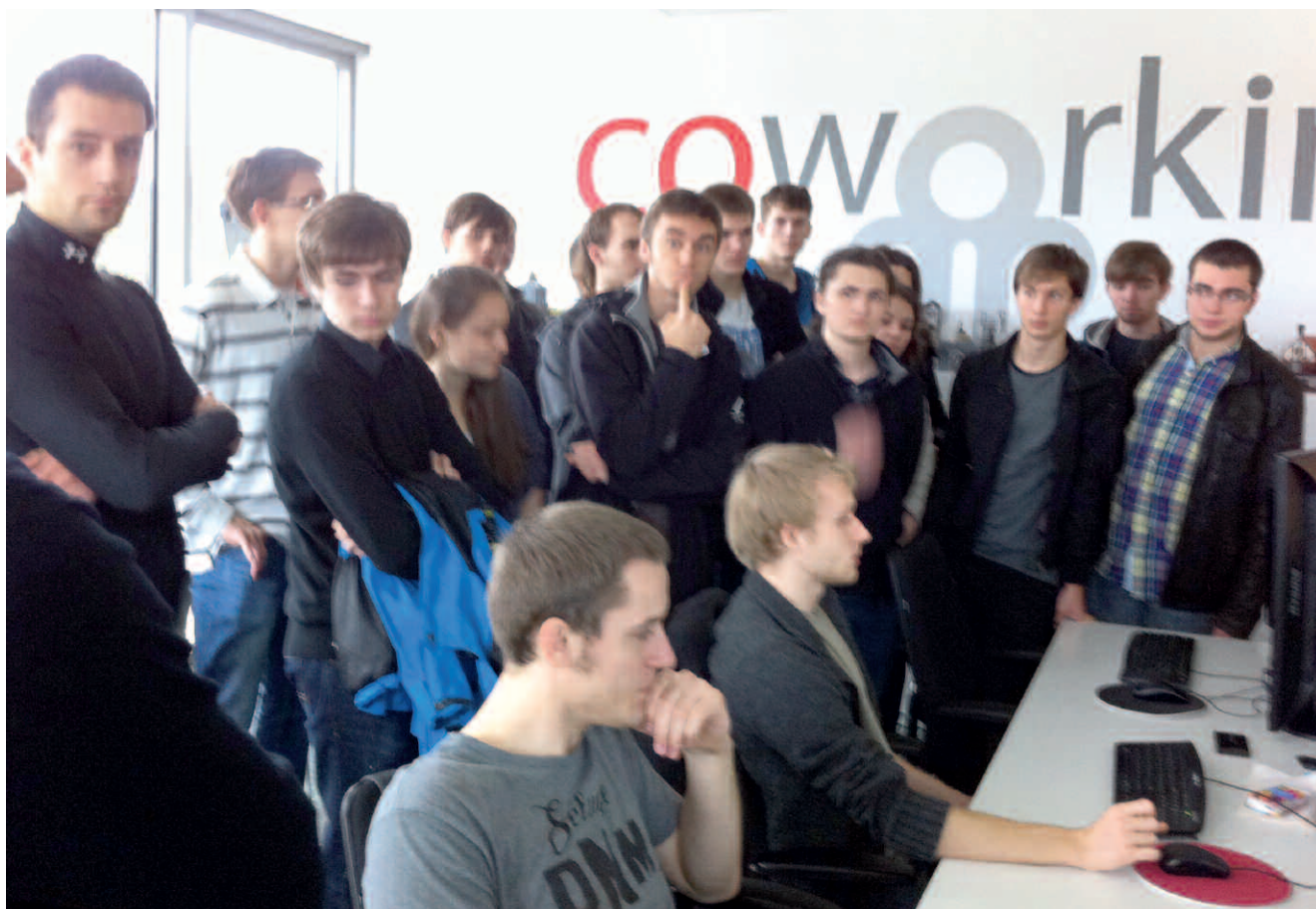
Aby przekonać się, na czym WiWAG polega, Ewa Bonk-Woźniakowska,

członkini RC Sopot, doktor ekonomii i prawa, wybrała się do Wiesmaru, by uczestniczyć w jednej z edycji gry.

– Dzięki temu mogłam dogłębnie zrozumieć, jaką wiedzę ona przekazuje – podkreśla. Grę zaopiniowała pozytywnie i klub podjął decyzję, że wypróbuje ją w Polsce. Stowarzyszenie Kupców z Lubeki (Kaufmannschaft zu Luebeck), które zaprosiło polskich rotarian i młodzież do przetestowania

gry w Niemczech, zaoferowało, że użyczy im własnej licencji na WiWAG. Następnie członkowie RC Sopot nawiązali partnerstwo z organizacją Pracodawcy Pomorza, która została współorganizatorem projektu.

Pierwsza edycja gry odbyła się jesienią roku 2013. Szkoły wytypowały łącznie kilkunastu uczniów zainteresowanych mechanizmami ekonomii i bardzo dobrze mówiących po angielsku –





bo wypożyczona z Lubeki wersja była wyłącznie w języku angielskim i niemieckim. Już ta pierwsza edycja spodobała się zarówno rotarianom, młodzieży, jak i współorganizującym wydarzenie Pracodawcom Pomorza. Wkrótce organizacja utworzyła nawet Platformę Przedsiębiorczości im. Henryka Kaczmarska-Kanolda, której celem jest promocja postaw przedsiębiorczych wśród młodych ludzi. Członkiem Platformy jest m.in. kuratorium, które współpracowało przy rekrutacji uczniów do drugiej edycji WiWAG-u.

Obie edycje odbyły się w siedzibie Pracodawców Pomorza. Prowadziła je Ewa Bonk-Woźniakowska razem z Piotrem Nowakiem, przyszłym członkiem RC Sopot, oraz Karlem-Wolfgangiem Eschenburgiem z RC Luebeck.

– Wygląda to mniej więcej tak: zaczynamy od wykładów i warsztatów, które wprowadzają podstawowe pojęcia i słownictwo. Potem dzielimy towarzystwo na trzy zespoły i każdy z nich wypełnia formularze wprowadzające. Na początku robią to na wycucie, ale potem widać, jak z każdym dniem rośnie ich wiedza o zjawiskach ekonomicznych i swoboda w posługiwaniu się terminologią – mówi Ewa Bonk-Woźniakowska.

Każdy zespół to odrębna firma. Uczniowie muszą podejmować konkretne decyzje związane z jej prowadzeniem – jak inwestować i w co, jak ulepszać swój produkt, jak zarządzać kadrą i finansami, jak prezentować swój pro-

dukt, jaką strategię marketingową wybrać. Każda z tych decyzji jest wprowadzana do systemu, który przetwarza je i generuje rozwój sytuacji. Zmiennych, które na nią wpływają, jest bardzo dużo. Każdy dzień gry to rok z życia firmy. Codziennie oprócz „pracy w firmie” młodzi słuchają wykładów na tematy biznesowe prowadzonych przez przedsiębiorców. Po czterech dniach prezentują bieżącą sytuację swojego przedsiębiorstwa przed resztą grup. Wszystko odbywa się po angielsku – doskonalenie języka, profesjonalnego słownictwa i zdolności komunikacyjnych to kolejna zaleta WiWAG-u.

– Szczerze mówiąc, na początku miałam obawy, że gra okaże się zbyt trudna i zbyt serio. Ale w praktyce zobaczyłam, zarówno w edycjach polskich, jak i niemieckich, że młodzi dobrze się przy tym bawią – mówi Ewa Bonk-Woźniakowska.

Warsztaty kończą się bankietem dla uczestników. Podczas niego można usłyszeć opinie podsumowujące.

– Mówią, że przez te cztery dni nauczyli się więcej niż przez cztery lata w szkole. Bo w szkole, nawet jeśli mają jakieś lekcje przedsiębiorczości, zawsze jest mowa o abstrakcyjnych sytuacjach. A tu podejmowali konkretne decyzje i odczuwali ich konsekwencje. Są bardzo zadowoleni, niezależnie od tego, jak radziła sobie ich firma. Nawet jeśli skończyła na minusie, to uczestnicy uważają, że było to pouczające – podkreśla Ewa Bonk-Woźniakowska.

RC Sopot planuje w najbliższym czasie kupić licencję WiWAG i zostać organizatorem gry w Polsce. Mile widziana jest współpraca z innymi klubami Rotary.

Co udział w WiWAG-u daje młodzieży?

- możliwość doskonalenia języka angielskiego, w tym języka biznesowego przez 5 dni,
- poznanie i zrozumienie w praktyce mechanizmów rynkowych oraz zależności działających podczas prowadzenia firmy,
- możliwość wzajemnego poznania się grupy młodzieży biorącej udział w projekcie,
- kontakt z lokalnymi menedżerami, którzy asystują młodzieży podczas programu oraz prowadzą wykłady biznesowe,
- pogłębienie zdolności do pracy w grupie.

Więcej o WiWAG

Idea programu oparta jest na autorskiej licencji szwajcarskiej fundacji Schmidheiny Foundation in Switzerland (www.stephanschmidheiny.net)



XIX Choinka Rotariańska, czyli jak organizować wielką galę

Jeśli ktoś jeszcze nie wie – Choinka Rotariańska to coroczna uroczysta gala organizowana w okresie przedświątecznym przez nasz klub Warszawa City. Tegoroczną edycję przygotowałem – jako prezydent klubu – przez rok. Wydawało mi się, że wiem wszystko o sukcesach i błędach poprzednich edycji i że ominę wszystkie pułapki. A jednak nie było łatwo.

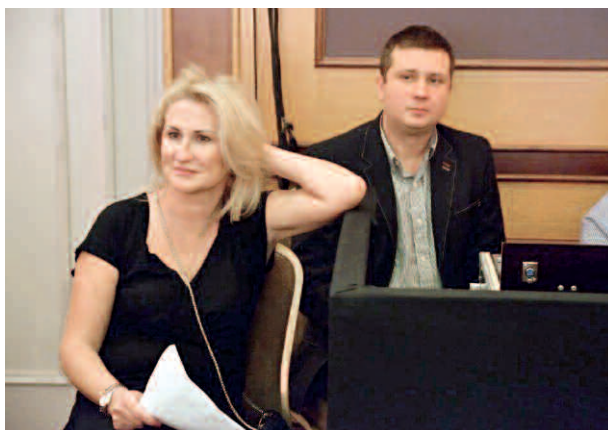
Piotr Pajdowski, RC Warszawa City

Termin imprezy zaklepałem z hotelem Sheraton z rocznym wyprzedzeniem. Wiedziałem też, że kluczowym elementem jest znalezienie sponsorów, więc prace organizacyjne rozpocząłem na początku roku kalendarzowego. Wraz z firmą Alternatywa Event Justyny Rahm przygotowaliśmy prezentację i list do sponsorów. Zmieniliśmy też osobę zajmującą się zdobywaniem funduszy i sponsorów. Dwa lata temu chcieliśmy nowoczesnie podejść do problemu i zlecieliśmy to zadanie profesjonalistom. Wynik ich pracy był niezły. Ale już rok później – niezadowolający. Dlatego w tym roku poszukaliśmy kogoś nowego. Zrobiliśmy tej osobie wykład

o Rotary i o działalności klubu, a także wyposażyliśmy w materiały promocyjne. Była to kolejna porażka w tym obszarze – po okresie obietnic oraz po kolejnej relacji, że nie ma chętnych, kontakt po prostu się urwał. Zacząłem więc na własną rękę szukać sponsorów finansowych oraz sponsorów fantów i różnych dóbr, które były potrzebne do zrealizowania zamierzonej wizji imprezy. W pierwszej połowie roku wszyscy, do których się zwróciłem, mówili, że zobaczą, co się da zrobić i że mamy jeszcze dużo czasu. Latem mówili, że są wakacje, po wakacjach, że są trudności w załatwieniu darowizny finansowej i już jest za późno. Rzeczywiście było za późno, bo duże koncerty mają

swoje zasady dotyczące sponsoringu. Nawet decyzje o przekazaniu niewielkich kwot podejmowane są przez centrale poza Polską.

Oczywiście spróbowaliśmy też zdobyć pieniądze z banków. Kilka z nich w ogóle nie odpowiedziało na nasze propozycje. Jesienią pojawiło się światełko w tunelu. Jeden z banków, do którego kilka miesięcy wcześniej wysłałem ofertę, pojawił się na małym eventcie jako sponsor. Byłem na tej imprezie. Prowadzący spotkanie mówił nawet, że to znak nowych czasów, że to symbol społecznej odpowiedzialności biznesu. Okazało się, że niezupełnie i jednak bank ma w tym własny interes. Przed spotkaniem przedstawiciele banku roz-



Justyna Rahm-Retke na głowie miała wyreżyserowanie i realizację Choinki. Już po raz trzeci w tej roli



Przyjęcie nowego członka do RC Warszawa City. Kasia Borowik otrzymuje znaczek od DG Aleksa Kożenkina



Licytacja fotografii Pawła Szymona Komorowskiego. Władek Grzywna wypatruje licytantów, a Melmuun, córka dra Ocza, kusi drugą część sali

dawali ankiety wśród gości. Do wygrania był iPad.

Też wypełniłem taką ankietę. Następnego dnia zadzwonił do mnie przedstawiciel banku z propozycją inwestycji, założenia konta, kredytu i innych tak zwanych produktów bankowych. U innych kolegów, którzy wypełnili ankietę, też rozdzwoniły się telefony. Wówczas zrozumiałem, jak to działa.

Bank buduje w ten sposób bazę danych potencjalnych klientów. Uznałem jednak, że jeśli w zamian za umożliwienie zbierania ankiet otrzymamy dofinansowanie naszej Choinki, to może jednak warto wejść w ten układ. W kolejnych dniach bank jednak wycofał się ze współpracy z nami. A ja odetchnąłem z ulgą, bo mimo wszystko nie bardzo mi się ona podobała. W efekcie Cho-

inkę musieliśmy zorganizować praktycznie bez sponsorów finansowych. Jedynym był nasz kolega klubowy Wael Suleiman. Bardzo mu jestem wdzięczny za wspaniały gest.

Gdy dwadzieścia lat temu organizowaliśmy z kolegami z RC Warszawa pikniki rotariańskie, zdobywanie sponsorów było radykalnie łatwiejsze. Nikt nie ośmielił się prosić o dostęp do bazy adresowej naszych gości. W latach 90. organizacji charytatywnych było bardzo mało, a i znak Rotary, choć mniej znany niż obecnie, stanowił rękojmię poważnego działania, które trzeba poprzeć. Dzisiaj musimy konkurować z niezliczonymi przedsięwzięciami charytatywnymi, fundacjami, imprezami. Sam znak Rotary przestał być magnesem ułatwiającym dostęp do sponsorów czy sprzedaż biletów na nasze imprezy.

Równolegle starałem się o obniżenie kosztów imprezy. Szukałem sponsorów na napoje, wino, ekrany do wyświetlania filmów. Wspólnie z koleżankami i kolegami z klubu szukaliśmy sponsorów fantów i rzeczy do licytacji. W tych kwestiach poszło łatwiej.

Dwa lata temu ówczesna prezydent klubu Irena Suchodolska zmieniła formułę Choinki na imprezę zasiadaną i na pokaz mody jako główną atrakcję. Postanowiłem nie zmieniać tego formatu. Przy tej formule w Sali Balowej hotelu Sheraton mieści się 300 osób i wtedy musimy sprzedać wszystkie bilety, nie możemy zostawić pustych miejsc przy stołach. Co roku nie jesteśmy pewni, czy uda się tego dokonać. Dlatego przyjęliśmy zasadę, że każdy członek klubu musi sprzedać miejsca przy co najmniej jednym stoliku. Na szczęście trzeci raz z rzędu popyt przewyższył podaż. Liderem w zapraszaniu gości jak co roku był Mietek Maciążek. Jesteśmy jednak świadomi, że nie zawsze będzie tak dobrze. Mamy wprowadzić grupę znajomych zaprzyjaźnionych z klubem, którzy tradycyjnie są uczestnikami naszych imprez i zawsze możemy liczyć na dużą grupę rotarian z innych klubów, ale musimy bardzo uważać, aby nie zanudzić naszych gości i cały czas staramy się wymyślać atrakcyjne elementy programu.

Z tego powodu postanowiłem skrócić do minimum rotariańską celebry. Zrobiłem film przypominający naszym gościom, czym jest Rotary i zdający sprawozdanie z aktywności charytatywnej w ostatnim roku. Całość zajęła około 7 minut. Następnie było krótkie i treściwe wystąpienie gubernatora Aleksieja Kożenkina, potem przyjęcie Kasi Borowik – naszej nowej członkini, i po kilkunastu minutach udało nam się zakończyć część oficjalną.

W tym roku na licytację udało mi się zdobyć fotogram Janusza Gajosa – piękne, duże, kolorowe zdjęcie z Sycylii. Henryk Sawka, gdy się dowiedział o Choince, sam zaproponował, że przekaże nam swoją grafikę. Również Andrzej Pągowski pozytywnie zareagował na prośbę przekazania swojej pracy na aukcję i dostaliśmy plakat z jego podpisem. Od Pierwszej Damy RP Anny Komorowskiej otrzymaliśmy pióro wieczne z jej podpisem. Paweł Szymon Komorowski przekazał nam tropyk dużych czarno-białych fotografii postaci wiolonczelistki. Zachwycił się nimi nawet Janusz Gajos, który zna się na fotografii nie mniej niż na aktorstwie.

Pokaz mody był w tym roku nietypowy. Udało mi się przekonać do naszych działań dziennikarkę Małgorzatę Puczyłowską, która przygotowała pokaz różnych projektantów. W charakterze modelek i modeli wystąpiły aktorki i aktorzy. Były to: Dorota Kamińska, Małgorzata Pieńkowska, Sylwia Wysocka, Olga Borys, Karina Kunkiewicz, Dorota Głowacka-Lesień, Ewa Pacuła, Jolanta Mrotek i Agnieszka Wielgosz. Panie prezentowały ubrania firmy Laponette i znanego designera Plicha oraz buty firmy Conhpol. Panowie: Tomasz Bednarek, Michał Lesień, Wojciech Majchrzak, Bartosz Żukowski i Arkadiusz Janiczek zaprezentowali garnitury firmy Norman i buty Conhpol.

Choinkę w tym roku poprowadziła Kalina Ben Sira, znana z Polsat Cafe jako Beuty Inspector, na co dzień właścicielka sieci klinik urody La Perla. Bardzo trudnego zadania, czyli przeprowadzenia licytacji, podjął się Wła-

Zwycięzcy licytacji fotografii Janusza Gajosa.

Od prawej: Agnieszka Caglar, Yuksel Caglar (RC Warszawa City, Dorota Kamińska, Janusz Gajos



Nasz dzielny Rotaract, bez którego nie wyobrażamy sobie żadnej dużej imprezy



Alicja Węgorzewska i zespół Chwilka



dek Grzywina, na co dzień aktor teatralny i filmowy, który występował również w słynnym kabarecie Olgi Lipińskiej. Władek jest artystą wielu talentów i licytację rozpoczął od zaśpiewania piosenki Domenico Modugno, oczywiście po włosku.

Furorę zrobił żeński zespół wokalny Chwilka z Domu Kultury w Białej Podlaskiej, zarekomendowany przez kolegów zaprzyjaźnionych z RC Biała

Podlaska. Solówka najmłodszej wokalistki wywołała zachwyt widzów. Janusz Gajos skomentował jej występ: „Murzyński głos, niespotykane, niesamowite”.

Jednak wydarzeniem wieczoru był występ Alicji Węgorzewskiej, śpiewaczki operowej, jurorki programu „Bitwa na Głosy”, osoby znanej z działalności charytatywnej. Alicja prowadzi m.in. przedszkole integracyjne dla

dzieci autystycznych. Podczas gdy śpiewała jedną z arii, koło sceny pojawiła się Melmuun, córeczka dra Batyna Ocza, naszego kolegi z RC Warszawa Józefów. Alicja dostrzegła małą, zaprosiła na scenę, usiadła przed nią i zaczęła do niej śpiewać. Dziewczynka była początkowo nieufna, ale po chwili oswoiła się – to jest właśnie scena, którą możecie zobaczyć na okładce tego numeru „Rotarianina”.

Tradycją naszych Choinek jest śpiewanie kolęd. Zaraz po wspaniałym recitalu Alicji Węgorzewskiej dołączyły do niej dziewczęta z Chwilki i wspólnie z nią zaśpiewały kolędy. Po koncercie rozmawiałem z Alicją o dziewczętach z Białej Podlaskiej. Jest nimi zachwycona i zastanawia się nad współpracą artystyczną. Zbyszek Bombik z naszego klubu, wielki fan „Chwilek”, przekonał nas, aby zorganizować loterię cukierkową z przeznaczeniem dochodu dla zespołu. Sprzedane zostały prawie wszystkie losy.

Podczas XIX Choinki zbieraliśmy fundusze na kontynuowanie naszych dotychczasowych projektów oraz na rozwinięcie programu stypendiów dla młodzieży polskojęzycznej zza wschodniej granicy. Wśród gości XIX Choinki był urzędujący gubernator Aleks Kozienkin, a także niezawodny PDG Piotr

Wygnańczuk, który przywiózł ze sobą DGE Basię Pawlisz. Przybyli też ambasadorzy z Tajlandii, Portugalii, Holandii i Niemiec. Polityków w tym roku nie zapraszaliśmy. Był natomiast, jak zawsze od lat, nasz członek honorowy, senator Marek Borowski. Był również przyjaciel klubu, prof. Bogdan Maruszewski – prezes Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaaka. Zgodnie z tradycją gościliśmy przedstawicieli naszego klubu partnerskiego – RC Berlin Luftbruecke.

Gdy impreza dobiegła końca, zacząłem współczuć kolejnemu naszemu prezydentowi. Coraz trudniej przygotować imprezę rotariańską, która wyróżniałaby się w powodzi przedsięwzięć charytatywnych, a i zbieranie środków jest coraz trudniejsze. Jedyną naszą przewagą jest dobór gości z grona znajomych każdego członka klubu, co jest wielką zaletą naszych imprez, oraz możliwość spotkania się tego towarzystwa i sympatycznych rozmów. Jednak ufnie patrzę w przyszłość, bo od trzech lat współpracuje z nami Justyna Rahm Retke – właścicielka firmy Alternatywa Event, której zdolności negocjacyjne, zaangażowanie i talenty organizacyjne są nie do przecenienia. Justyno – dziękuję. Bez Ciebie nasza impreza nie odbyłaby się.

Fot. Piotr Pajdowski



Janusz Klinowski

redaktor naczelny „Rotarianina”

Traktuję artykuł Piotra jako ważny ze względu na to, że pokazuje autentyczne problemy, z którymi spotyka się większość naszych klubów.

Coraz trudniej jest przekonać sponsorów, że środki przekazane dla Rotary służą zaspakajaniu ważnych celów. Formuły, które sprawdzały się dwadzieścia lat temu, dziś są już nieskuteczne. Potrzebujemy nowych pomysłów. Chciałbym, żeby ten artykuł zapoczątkował dyskusję na łamach „Rotarianina” o tym, jakie imprezy według Waszego doświadczenia sprawdzają się najlepiej.

Sponsorzy XIX Gali Choinki Rotariańskiej

Sony
 Arkadiusz Taraska – atelier mody
 AA Cosmetics
 Alles – produkcja bielizny
 Altex Consulting Sp. z o.o.
 Pfaff Industry Service Sp. z o.o.
 Businesswoman & Life
 Caterina – odzież damska
 Daily Beauty – salon fryzjersko-kosmetyczny
 Europejskie Forum Przedsiębiorczości
 Stars for Europe – Kwiaty Gwiazda Betlejemską Hest
 Hotel Narvil nad zalewem Zegrzyńskim
 Grast & MTB
 Klub Integracji Europejskiej
 Dom Mody 5th Avenue
 La Perla – sieć klinik medycyny estetycznej, kosmologii i SPA
 Joico – produkty do pielęgnacji włosów
 La Metamorphose – atelier mody Gawkowski-Szczęsny
 Gawor Collection – torebki skórzane
 Potis & Verso – firma odzieżowa
 Waldemar Śliwinski – firma jubilerska z Lublina
 Makalu – odzież damska
 Infinity Group – przedsiębiorstwo produkcyjne
 Monte di Vino z Lublina
 Norman – odzież męska
 Omega Boutique
 Conhpol – produkcja butów
 Przedsiębiorcy.eu
 A&G. Świat biżuterii
 Teresa Kopias
 Phylis – profesjonalne produkty do pielęgnacji ciała
 Plich – atelier mody
 SAUR-Polska – inwestor i operator sieci kanalizacyjnych
 Centrum Kompleksowej Rehabilitacji w Konstancinie
 Weil Sulejman
 Janusz Gajos – autor fotografii
 Justyna Rahm – Alternatywa Event
 Anna Komorowska – Pierwsza Dama RP
 Małgorzata Puczyłowska
 Paweł Szymon Komorowski – autor tryptyku fotografii i materiałów filmowych
 La Vinotheque z Warszawy – druk powitalny
 Henryk Sawka
 Andrzej Pągowski
 Hotel Sheraton
 Lisamarie Inc sp. z o.o. - firma odzieżowa
 Władek Grzywina
 RC Milano Nord
 RC Berlin Luftbruecke
 Pipe-Line – firma Mietka Maciążka
 January Gościmski
 Wael Suleiman

Wkrótce powstanie nowy klub – RC Warszawa Fryderyk Chopin

Paweł Rosiński, prezydent czarterowy nowego klubu

Wiosną 2015 r. powstanie nowy, już dziewiąty, klub Rotary w Warszawie. Jego pełną nazwą jest Rotary Club Warszawa Fryderyk Chopin. Dokumenty są już w Zurychu, lada moment otrzymamy oficjalne potwierdzenie rejestracji. Czarterowych członków będzie 26, 10-osobowa grupa inicjatywna wywodzi się z obecnego RC Warszawa Józefów. Reszta to osoby z zewnątrz Rotary, które czekały, aby przystąpić do nowego klubu w Warszawie i budować nową historię. Są to przyjaciele i bliscy znajomi członków założycieli. Dzięki temu nasza organizacja w Polsce zyska kilkanaście osób.

W grudniu ukazał się oficjalny komunikat nr 10 gubernatora Aleksieja Kozenkina o rozpoczęciu tworzenia nowego klubu. Klubem sponsorującym będzie RC Warszawa City, a Specjal-

nym Przedstawicielem Gubernatora odpowiedzialnym za koordynację prac związanych z rejestracją i tworzeniem nowego klubu będzie Teresa Sender. Bardzo się cieszymy z tych decyzji. Jesteśmy zaprzyjaźnieni z członkami RC Warszawa City, a Teresa była także naszą cenioną koleżanką jeszcze w RC Warszawa Józefów.

Klub RC Warszawa Fryderyk Chopin czeka wielka odpowiedzialność. Wprowadzamy dużą grupę nowych członków do Rotary – naszym zadaniem będzie sprawić, by z debiutantów przekształcili się w zaangażowanych rotarian, którzy wiedzą, jak wykorzystywać możliwości, które daje przynależność do organizacji.

Szczególnie interesują nas programy związane z młodzieżą. Mamy zamiar rozbudowywać programy wymian długoterminowych oraz inne projekty

w ramach New Generation. W ubiegłym roku rotariańskim za mojej prezydencji RC Warszawa Józefów udało się wysłać na wymianę 14 uczniów w wieku licealnym i 8 w ramach programu New Generation.

Mamy także deklaracje klubów zagranicznych i polskich fundacji dobroczynnych oraz wstępne projekty realizacji grantu globalnego. Chcemy stworzyć klub ludzi z wielką pasją do pracy dla dobra ludzkości, korzystając z programów dostępnych w ramach RI.

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować gubernatorowi Aleksiejowi Kozenkinowi oraz zarządowi RC Warszawa City, zwłaszcza prezydentowi Piotrowi Pajdowskiemu i sekretarz Teresie Sender, za zaangażowanie w tworzenie nowego klubu.



Jeszcze przed czarterem odbył się pierwszy wspólny bal sylwestrowy RC Warszawa Fryderyk Chopin

Integracyjna siłownia pod chmurką. Kto się dołoży?

RC Grudziądz planuje budowę FitParku Rotary – siłowni pod chmurką, dostępnej dla wszystkich mieszkańców miasta. 20 urządzeń, w tym 8 przystosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych, miałyby stanąć w parku miejskim. Klub przygotowuje grant globalny i poszukuje klubów, które wezmą w nim udział jako partnerzy. Każda kwota mile widziana!

W Grudziądzu są dwie osiedlowe siłownie na wolnym powietrzu, ale ta będzie największa i jako jedyna – integracyjna.

– Do tej pory pomagaliśmy pojedynczym osobom albo instytucjom, takim jak np. domy dziecka. Postanowiliśmy, że teraz dla odmiany zrobimy coś dla wszystkich mieszkańców miasta, stąd pomysł ogólnodostępnej, bezpłatnej siłowni. To bardzo uczęszczany park. Oprócz tego w pobliżu znajdują się trzy szkoły, a ich uczniowie często mają w parku lekcje wf. Lokalizacja ta daje gwarancję, że urządzenia będą wykorzystywane i potrzebne. Zwłaszcza jeśli dodamy kilka stanowisk dla osób niepełnosprawnych – mówi Dariusz Sonnenfeld, który prowadzi projekt.

Miejscy urzędnicy oficjalnie poparli pomysł klubu i zadeklarowali, że samorząd pokryje koszty wybrukowania nawierzchni wokół urządzeń. Obiekt ma być monitorowany, oświetlony, po oddaniu go do użytku będzie nim zarządzać miasto.

Wartość samych urządzeń to 123 tys. zł. Klub przygotowuje się do złożenia wniosku o grant globalny do Rotary Foundation. Na razie czeka na decyzje finansowe zagranicznych partnerów, rozesłał też po polskich klubach prośbę o udział w granicy.

– Nie chodzi nam wyłącznie o wsparcie finansowe – podkreślił prezydent klubu Piotr Figurski. – Marzy nam się, żebyśmy jako polscy rotarianie zrobili razem coś wielkiego. Chciałbym też, żeby grant stał się okazją do tego, byśmy się wszyscy lepiej poznali. Już teraz zapraszam do nas do Grudziądza

wszystkie kluby, które wezmą udział w składce. Zorganizujemy dwu-trzydniową imprezę integracyjną. Pozwiedzamy, polatamy, popływamy, popijemy, potańczymy – krótko mówiąc, gwarantuję wspaniałą zabawę.

Na razie udział w grudziądzkim granicy oficjalnie potwierdziły: RC Woloszyn, RC Kraków, RC Kraków Wa-

wel, RC Koszalin i RC Inowrocław. Wstępnie zadeklarowały się: RC Bydgoszcz Brda, RC Warszawa, RC Gdańsk-Sopot-Gdynia, RC Zamość i RC Łódź.

– Bardzo by mi było miło, gdyby po publikacji w „Rotarianinie” okazało się, że razem z nami siłownię zbuduje 30 klubów – mówi Piotr Figurski.



Zabytek odzyskał blask

Czasami wystarczy człowiek, pasja i siła perswazji. Grzegorz Rychter, członek RC Karpacz Karkonosze, miłośnik zabytków techniki, doprowadził do renowacji 100-letniego dźwigu kolejowego w Kowarach.

Grzegorz Rychter, prezes Karkonoskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, z wykształcenia inżynier, od dawna dostrzegał urodę dźwigu rdzewiejącego przy przejeździe kolejowym w Kowarach. Dźwig służył kiedyś do przenoszenia towarów na wagony i był używany jeszcze w latach 70. Od kilkudziesięciu lat popadał w ruinę i, mimo że znajdował się w rejestrze zabytków, coraz bardziej prawdopodobne stawało się, że skończy pocięty na złom.

– I chyba nikt by tego nawet nie zauważył – komentuje Grzegorz Rychter. – Mimo że usytuowany przy ruchliwym przejeździe kolejowym, był prawie niezauważalny. Tak był odrapany, zardzewiały i zaniedbany, że całkowicie wtapiał się w tło.

W sierpniu Grzegorz Rychter doprowadził do zawiązania Społecznego Komitetu Ratowania Zabytkowego Dźwigu Kolejowego w Kowarach. Na liście członków założycieli znaleźli się obok niego: Mirosław Górecki, burmistrz Kowar – również członek RC Karpacz Karkonosze, prezydent klubu Artur Muckus oraz dyrektor PKP-owskiego Oddziału Gospodarowania Nieruchomościami Tadeusz Szulc. Wspólnie zaplanowali oczyszczenie, wymalowanie i wyeksponowanie maszyny, tak by mogła stanowić atrakcję Kowar.

Bardzo pomocny w prowadzeniu prac okazał się Zbigniew Bogacki, zajmujący się konserwacją zabytków technicznych, który bezinteresownie pomógł w skompletowaniu dokumentacji i konsultował kolejne działania.

Pracownicy firm należących do członków RC Karpacz Karkonosze wykonali prace remontowe polegające na wyczyszczeniu poszczególnych elementów maszyny i dorobieniu brakujących części. Karkonoska Agencja Rozwoju Regionalnego kupiła farby do pomalowania dźwigu. Bardzo dużo wysiłku włożyły firmy należące do Krzysztofa Walerycha, Jacka Wojciechowskiego i Krzysztofa Bizunowicza. Oczywiście cała akcja nie mogłaby dojść do skutku bez wielkiego zaangażowania burmistrza Kowar – Mirosława Góreckiego.

Wystarczył zaledwie miesiąc, a dźwig odzyskał dawny blask. 8 listopada na oficjalne odsłonięcie maszyny po remoncie stawili się władze miasta, przedstawiciele Komitetu i mieszkańcy. Chętni mogli przejechać się ręczną dre-



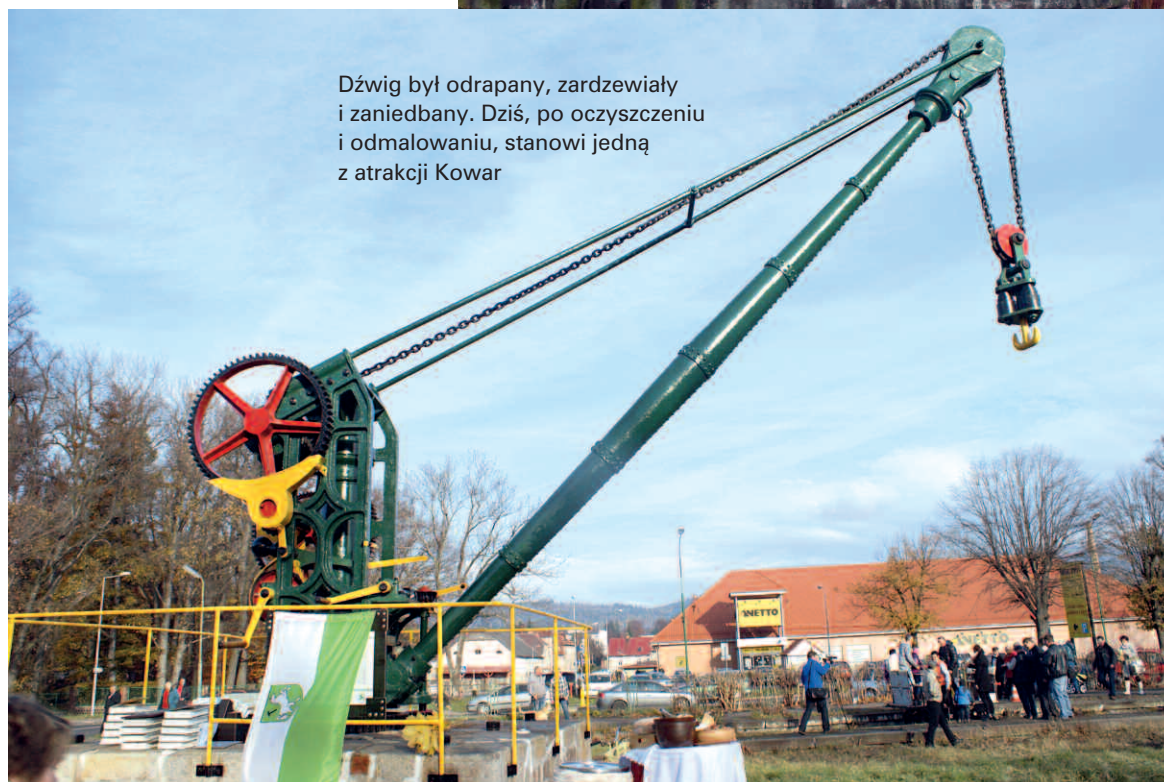
Uroczyste odsłonięcie. Na zdjęciu od prawej: prezydent RC Karpacz Karkonosze Artur Muckus, burmistrz Kowar Mirosław Górecki, prezes KARR SA Grzegorz Rychter, właściciel jednej z firm wspierających przedsięwzięcie Krzysztof Bizunowicz

zyną, która w tym dniu pojawiła się przy kowarskim dworcu – zainteresowanie było ogromne.

– Okazało się, że niewielkim wysiłkiem da się przekuć starego grata w ozdobę miasta. I wcale nie trzeba było ani wielkich środków finansowych, ani nawet wiele pracy, aby tej zmiany dokonać. Według mnie to najważniejszy wniosek z tej akcji – mówi Grzegorz Rychter.



Dźwig był odrapany, zardzewiał i zaniedbany. Dziś, po oczyszczeniu i odmalowaniu, stanowi jedną z atrakcji Kowar



Dlaczego jest wyjątkowy?

Kowarski dźwig zbudowano ok. 1905 r. Jego podstawowymi elementami są: kolumna, na której obraca się wysięgnica (ramię stałym kącie nachylenia), i konstrukcja napędu. Kolumna jest łożyskowana od dołu i góry. Wysięgnica wykonana jest z rur i jej koniec znajduje się na wysokości ok. 5,2 m. Przez wysięgnicę przechodzi łańcuch od napędu przez krążek do haka, na którym zawieszony był ładunek. Kowarski żuraw, oprócz możliwości podnoszenia i opuszczania ładunku o ciężarze do 4000 kg, mógł ten ładunek obracać o 360 stopni z wagonu na plac wyładunkowy i na odwrót. Ewenementem kowarskiego żurawia było to, że obsługiwało go 2 ludzi przy użyciu korb i przekładni zębatach. Jeden układ napędu służył do obracania urządzenia, a drugi do podnoszenia towarów. Dźwig zaopatrzony jest w hamulec taśmowy i zapadkę blokującą, które utrzymywały ładunek na stałej wysokości.

Składka na autobus

RC Poznań Puszczykowo planuje przekazanie autobusu placówce dla niepełnosprawnych dzieci. Pojazd będzie do odbioru w lutym 2015 r. Złożyły się na niego wszystkie kluby Rotary z Wielkopolski plus zaprzyjaźniony klub z Niemiec. Mimo to, aby go kupić, brakuje 80 tys. zł. Klub apeluje o wsparcie.

Od ponad dwóch lat klub pracuje nad zakupem 20-osobowego autobusu marki Mercedes dla Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mosinie. Pojazd będzie służył blisko 200 upośledzonym dzieciom uczącym się w tej szkole. Na zamówienie dostosowany do przewozu pasażerów na wózkach umożliwi dzieciom dojazd na zajęcia rehabilitacyjne i edukacyjne – jest bardzo potrzebny, bo ośrodek posiada aż cztery lokalizacje i różne miejsca zajęć.

To będzie drugi samochód подарowany ośrodkowi przez klub. W 2005 r. RC Puszczykowo przekazał 9-osobowego używanego Volkswagena. Auto wciąż służy, ale jest już bardzo wyeksploatowane. Poza tym w ośrodku przybyło podopiecznych i aby zawieźć dzieci na miejsce, trzeba robić kilka kursów – to rozwiązanie bardzo nieekonomiczne.

RC Poznań Puszczykowo podpisał już umowę zakupu i pojazd o wartości 280 tys. zł ma być do odbioru w lutym. Do projektu dołączyło się starostwo, zaprzyjaźniony RC Helmstedt z kwotą 3000 USD oraz wszystkie kluby wielkopolskie: RC Poznań, RC Poznań Starówka, RC Kościan, RC Leszno, RC Szamotuły i RC Wolsztyn, z których każdy obiecał wpłacić 1000 USD. Wciąż jeszcze brakuje jednak 80 tys. zł, a czasu zostało niewiele. Apelujemy do innych klubów naszego dystryktu o wsparcie!

Ciekawym pomysłem na integrację poznańskiego Rotary okazał się cykl wspólnych rejsów po ciepłych morzach, zainicjowany w ubiegłym roku przez prezydenta Leszka Lenartowicza.



Pomysłem na integrację poznańskiego Rotary okazał się cykl wspólnych rejsów po ciepłych morzach. Efektem jesiennego rejsu jest powrót do idei wspólnie organizowanych bali karnawałowych

W październiku odbył się drugi rejs, wzięło w nim udział 61 rotarian, którzy opłynęli zachodnią część Morza Śródziemnego, zawijając do portów w Marsylii, Barcelonie, Madrycie, Casablance, Lizbonie i Genui. Pogłębiło to towarzyskie więzi między członkami klubów i zaowocowało powrotem do idei wspólnej organizacji dużego karnawałowego balu rotariańskiego. Bal odbył się 10 stycznia.

Cyklicznym wydarzeniem organizowanym przez RC Poznań Puszczykowo jest wieczór teatralny. Gwiazdami tegorocznej, 9. już edycji imprezy byli Maria Pakulnis i Mirosław Kropielnicki. 28 listopada komedia „Seks dla opornych” zgromadziła w Domu Kultury w Suchym Lesie ponad 200 rotarian i ich przyjaciół. Dochód będzie jak zwykle przeznaczony na cele charytatywne.

Polio wciąż jest przyczyną kalectwa tysięcy dzieci na świecie. Dzięki Tobie możemy wyeliminować tę chorobę raz na zawsze. Odwiedź stronę rotary.org/endpolio i pomóż.



END POLIO NOW

Rotary

Jesteśmy tak blisko wygranej z polio



Dr Jane Goodall



Niezapomniana wigilia

Wśród wielu tradycyjnych spotkań uczestników rocznej wymiany młodzieżowej jedno z ważniejszych to Wigilia Wielu Narodów, wieczór radości i jedności. Pomaga uczestnikom wymiany międzynarodowej zaaklimatyzować się w Polsce i poczuć magię świąt. Spotkanie odbyło się 19 grudnia, jak zwykle w budynku Starej Giełdy we Wrocławiu. Była to już czterzysta edycja wydarzenia.

Łukasz Rosiński, Justyna Moczarska, dziennikarze młodzieżowego miesięcznika „Szlif”

– Bardzo się cieszę, że Rotary zorganizowało takie wydarzenie – mówi Jake z USA. – Pozwoliło to na spotkanie osób z wymiany i poznanie innych kultur. Pomimo odmiennych narodowości i problemów ze zrozumieniem wszyscy świetnie się bawili i nawzajem wspierali.

Zaczął się od oficjalnego przywitania wszystkich gości oraz złożenia życzeń świątecznych przez organizatorów.

Po tym nastąpiła chwila zadumy, podczas której młodzież z Rotaractu wprowadziła ogień pokoju wędrujący po Polsce. Następnie na scenę weszli wymiennicy. Poruszyli wszystkich zebranych, składając życzenia i śpiewając „Cichą noc” po polsku. Trenowali je długo pod kierownictwem Małgorzaty Sygit.

– Polski jest językiem trudnym, ale przyjemnym – mówi Alex z USA. – Jest w nim wiele gramatyki i innych skom-

plikowanych zasad, jednak to tylko dodaje mu uroku.

Następnie na scenę wyszła Monika Pfanhauser. Na co dzień chirurg, tego wieczoru zauroczyła zebranych gości kolędami „Mizerna, cicha stajenka licha” i „Oj, maluśki, maluśki”. Akompaniował jej na pianinie Maciej Sygit z RC Wrocław.

Podczas występu Moniki do mikrofonu podeszły trzy małe romskie dziewcz-

czynki i zaczęły śpiewać razem z nią. Ciepły uśmiech, który pojawił się na ustach zarówno młodzieży, jak i poważnych gości, dobitnie udowodnił, że nie było to sztywne zebranie, a prawdziwa Wigilia w duchu radości i przyjaźni. Pomimo ogólnej wesołości organizatorzy zachowali zimną krew i kontynuowali spotkanie. Na scenę ponownie weszli wymieńcy. Była to grupa z Bydgoszczy, która recytowała wierszyki bożonarodzeniowe po polsku. Przygotowali również krótkie jasełka uwieńczone piosenką przy akompaniamencie gitary. Następnie wybrane osoby z różnych krajów składały życzenia w swoich ojczystych językach. Serdeczności zostały zapisane na ozdobnych kartkach, które powieszono na świątecznej choince.

Celem Wigilii Wielu Narodów jest zgromadzenie ludzi różnych wyznań i nacji. Dlatego zaproszono takie osobistości, jak m.in. ksiądz kardynał Henryk Gulbinowicz, rabin Tayson Herberger, ewangelicki biskup Ryszard Bogusz, przedstawiciele Kościoła Prawosławnego, opiekun duchowy spo-

łeczności romskiej, a także przedstawiciele różnych mniejszości narodowych.

– Gośćmi wigilii byli także IPDG Janusz Potępa, DGE Barbara Pawlisz, DGN, Krzysztof Kopyciński i główny inspirator kolejnych Wigilii Józef Adam Dziąsko. Imprezę prowadził jak zwykle Maciej K. Mazur z RC Wrocław.

Składanie życzeń zaczęło się w sposób dosyć zabawny. Kiedy prowadzący poprosił kardynała o dobre słowo, duchowny niefortunnie pochylił się nad mikrofonem i słychać było ciche „ale co ja mam powiedzieć?”. Mimo to mówił jak zwykle pięknie, nawiązując bliski kontakt ze słuchaczami, a na zakończenie przekazał prezydentowi RC Wrocław prof. Marianowi Nodze pierścień symbolizujący uznanie dla pracy całego Rotary.

– Składanie kolejnych serdeczności było bezproblemowe, spontaniczne i świadczyło o wzajemnej życzliwości. Pięknie zaśpiewał chór Bułgarów mieszkających we Wrocławiu. Zaskoczyli wszystkich, kołędując po polsku i rosyjsku.

– Według mnie najpiękniejszy był występ grupy z Bydgoszczy, która zaśpiewała „Cichą noc” – mówi Lucky z Tajwanu. – Słyszałam wiele wykonań tej kolędy, ale uważam, że w języku polskim brzmi niebiańsko. Ukoronowaniem wieczoru było spontaniczne odśpiewanie przez zgromadzoną młodzież „We are the world”. Moment, w którym wszyscy wyszli na scenę, był wyjątkowy. Cel Wigilii Wielu Narodów został osiągnięty. Wszyscy przedstawiciele krajów i religii zjednoczyli się w ciągu tych kilku magicznych minut.

– Wigilia Wielu Narodów była wspaniałym przeżyciem – mówi Emily z Kanady. – Poznałam inne kultury i polskie tradycje. Najbardziej podobało mi się dzielenie się opłatkiem i śpiewanie kolęd. Szkoda tylko, że całe wydarzenie było prowadzone tylko po polsku. Utrudniło mi to czerpanie pełnej radości z tego wieczoru, który powinien być przecież przyjazny i zrozumiały dla wszystkich zebranych.

fot. Janusz Klinowski



IAC Jelenia Góra-Cieplice w pierwszym półroczu

Po wakacyjnej przerwie interactorzy z nowymi siłami wznowili działalność. Początek roku szkolnego jest zawsze trudny, ponieważ doświadczeni liderzy odchodzą na studia, a młodsza generacja szybko musi ich zastąpić. Jest to możliwe, gdy myślimy o tym dużo wcześniej i jesteśmy przygotowani. Nowa prezydent interactorów – Gabi Krauze wraz z zarządem energicznie przystąpiła do pracy. Na pierwszych spotkaniach młodzież ułożyła plany działania klubu, przeprowadziła też nabór kandydatów na nowych członków.

Już 4 września Interact pomagał Centrum Usług Medycznych i Profilaktyki Zdrowotnej „Przedwiośnie” w Kowarach w przeprowadzeniu imprezy „Bezpieczna droga do szkoły”.

20 października młodzież spotkała się ze Shlomo Bronherem, przewodniczącym komitetu międzykrajowego Izrael-Polska. Jako gość przybył też Jaro-

śław Wistuba z RC Bruecke der Einheit w Berlinie. Dystrykt 1940 jest zainteresowany nawiązaniem trójstronnej współpracy polsko-niemiecko-izraelskiej na bazie ruchu interactorskiego. Młodzież we właściwe przygotowanie spotkania włożyła bardzo wiele pracy. Rozpoczęło się ono występami muzycznymi, wokalnymi i tanecznymi uczniów z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Kowarach. Z zaciekawieniem obejrzelśmy wystawione w dużej sali konferencyjnej fotografie wykonane przez należących do koła fotograficznego członków klubu. Po części artystycznej Gabi Krauze przedstawiła prezentację multimedialną obrazującą historię współpracy młodzieży z Polski i Izraela, a także działalność naszego IAC. Niżej podpisany omówił też aspekty wymiany młodzieży z punktu widzenia komitetu ds. Interactu przy współpracy z ICC Polska-Izrael.

Shlomo Bronher wysoko ocenił naszą pracę. Zapewnił o wsparciu, jakie w miarę możliwości otrzymamy od komitetu Izrael-Polska. Podkreślił, że wymiana młodzieży ma dla strony izraelskiej bardzo istotne znaczenie. Wyrażono wspólnie wolę realizacji większego wspólnego projektu młodzieżowego podczas gubernatury animatora ruchu interactorskiego w Izraelu, Gabiego Orena, w roku 2016–2017.

Tradycyjnie już otrzymaliśmy zaproszenie z Centrum Kultury i Edukacji Żydowskiej we Wrocławiu do udziału w obchodach Dni Wzajemnego Szacunku. Udział w nich wzięła 8-osobowa grupa interactorów oraz delegacja z RC Jelenia Góra Cieplice. Obchody są organizowane 9 listopada w rocznicę Nocy Kryształowej.

W tym roku Dni Wzajemnego Szacunku rozpoczęło przedstawienie pt. „Spotkałam Ludzi”, oparte na książce



o tym samym tytule autorstwa ocalałej z Holocaustu Ruty Wermuth. Następnie odbył się wernisaż prac Imre Amosa „Gdzie jest twój brat? Imre Ámos i XX wiek” – ofiary Holocaustu, „węgierskiego Chagalla”. Uczestniczyliśmy też w spotkaniu z Evą Nádor, profesor Uniwersytetu Żydowskiego w Budapeszcie.

O godzinie 19.00 spod Synagogi pod Białym Bocianem ruszył Marsz Wzajemnego Szacunku. Jego celem było miejsce, gdzie kiedyś stała spalona 9 listopada 1938 roku Synagoga Na Wygonie. Przy granitowym pomniku upamiętniającym ten fakt przemawiali przedstawiciele korpusu dyplomatycznego Izraela, Niemiec, Norwegii i USA. Modlił się naczelny rabin Polski M. Schudrih. Ostatnim punktem obchodów był doskonały spektakl „Mordechaj Gebirtig – Bądź mi zdrow, Krakow-

wie”, który obejrzelśmy w Synagodze Pod Białym Bocianem. Kilka dni po naszym powrocie do Jeleniej Góry z Centrum Kultury i Edukacji Żydowskiej nadeszło pismo, które załączam do artykułu.

23 listopada interactorzy uczestniczyli jak co roku w organizacji koncertu charytatywnego „Zaczarowane Świąta”. RC Jelenia Góra Cieplice jest partnerem TV Dami w organizacji tej imprezy. Praca młodzieży polegała na ustawieniu i umyciu 200 krzeseł dla widzów VIP, oraz wskazywaniu VIP-om ich miejsc przed koncertem. Istota przedsięwzięcia polega na wspólnym występie celebrytów z dziećmi niepełnosprawnymi laureatami konkursu piosenki, który co roku organizuje fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko”. W tym roku w charakterze gwiazd wystąpili: Michał Wiśniewski, Maciej Mieczni-

kowski, Anna Ozner, Sebastian Karpel-Bułęcka, Ania Dąbrowska i inni. Całość perfekcyjnie prowadził Krzysztof Ibisz.

Grudzień zapowiada się także dość bogato. Interactorzy odwiedzą niepełnosprawne dzieci z cieplickiego szpitala MSW na Mikołaja, wezmą też udział w spotkaniu wigilijny. Przygotują także wigilię interactorską, na którą zaproszą „dorosły” klub. 19 grudnia Interact weźmie udział we wrocławskiej Wigilii Wielu Narodów. Sprawozdanie z przebiegu tych wydarzeń przekażę w następnym wydaniu „Rotarianina”.

Adam Czajkowski,
RC Jelenia Góra Cieplice,
przewodniczący komitetu
ds. Interactu D-2230

RAC KRAKÓW-WAWEL

Wózek inwalidzki dla Domu Pomocy Społecznej

7 listopada odbyło się uroczyste przekazanie specjalistycznego wózka inwalidzkiego dla Domu Pomocy Społecznej im. Władysława Godynia w Krakowie. W przekazaniu uczestniczyli Marcel Trzak i Kamil Jasnos pod opieką prezydent RC Kraków-Zamek Niepołomice Janiny Zielonki. Jest to pierwszy tego typu wózek, jakim dysponuje krakowski DPC – jego dyrektor i pacjenci bardzo ucieszyli się z darowizny.

Sprzęt został подарowany przez radnego sejmiku wojewódzkiego Grzegorza Gondka po koncercie charytatywnym zorganizowanym w maju 2014 r. przez RAC Kraków-Wawel. Główną atrakcją były występy Pauliny Bisztygi i Soul Hunters Gospel Choir. Podczas koncertu goście licytowali m.in. pióro od Tiffany'ego подарowane przez prof. Pałęckiego, członka RC Kraków-Wawel, bilety do Teatru Nowego w Krakowie i broszkę, którą wiceprzewodnicząca Rady Miasta Małgorzata Jantos dostała od premiera Tadeusza Mazowieckiego. Sznytu całej akcji dodała degustacja win zorganizowana przez dobrewina.pl.

Kamil Jasnos



Delaney zdrowieje

Wypadek, który wydarzył się w marcu ubiegłego roku w Warszawie, wstrząsnął naszym klubem. Rozpędzony autobus wjechał w grupę osób stojących na chodniku przy przejściu dla pieszych. Wśród najbardziej poszkodowanych była 17-letnia Delaney Bruneau z Kanady, która na zaproszenie naszego ówczesnego klubu Warszawa Józefów przyjechała na roczną wymianę młodzieżową. Pisaliśmy o tym w numerze 2/2014. Dziś mamy dobre wieści od Delaney.

Monika Rosińska, Paweł Rosiński

W Polsce dziewczyna przeszła szereg operacji ratujących życie oraz wstępną rehabilitację. Nasi polscy lekarze wykazali się wielkim profesjonalizmem. Dziś, prawie rok po wypadku, możemy już mówić, że niemożliwe stało się możliwe – Delaney wolno, ale konsekwentnie wraca do zdrowia.

W pierwszych tygodniach po wypadku nie było wiadomo, czy będzie się mogła normalnie poruszać. Na szczęście Delaney chodzi i to bardzo dobrze. Mamy z nią stały kontakt i cieszymy się poprawą kondycji. Już na wiosnę

sama leci do USA na Florydę, żeby odwiedzić swoją koleżankę z wymiany w Polsce.

Dołożyliśmy wszelkich starań, by zapewnić Delaney jak najlepszą opiekę medyczną po wypadku, a także wspierać ją psychicznie. Wiemy, że docenia to i ona, i jej rodzina.

Ale wielkim zaskoczeniem dla nas było to, że przez ambasador Kanady Aleksandrę Bugailiskis zostaliśmy zaproszeni do Zamku Królewskiego w Warszawie na raut Przyjaciół Kanady w związku z oficjalną wizytą gubernatora generalnego Kanady Davi-

da Johnstona. Była to pierwsza wizyta kanadyjskiej głowy państwa w Polsce. Zostaliśmy przedstawieni, a gubernator w bardzo ciepłych i serdecznych słowach podziękował nam za opiekę i zaangażowanie w sprawie Delaney. Nie ukrywam, że było to dla nas wielkie przeżycie i wyróżnienie.

Podczas rozmowy okazało się, że trzy córki gubernatora Johnstona brały udział w rotariańskiej wymianie młodzieżowej.

Jednak najważniejsze dla nas jest to, że nasza Delaney wraca do zdrowia, z czego niezmiernie się cieszymy.

Powrót do domu pod najlepszymi skrzydłami kapitana Tadeusza Wrony



Zdjęcie i notka przesłana przez Delaney już z Kanady:

Well today is the day that I should have been coming home. But I guess there were different plans. I was never able to say a real goodbye to all my new family and friends! So I guess this is my goodbye! I love you all and miss you very much! Thank you for the best year of my life! I couldn't imagine my life any other way! Kocham was! Hope to see you all soon!



RAC LVIV DOTKNIJ, PATRZ

Projekt lwowskiego Rotaracta jest wydarzeniem na miarę całej Ukrainy. Rotaractorzy postanowili umożliwić podziwianie arcydzieł ze zbiorów Lwowskiej Narodowej Galerii Sztuki osobom niedowidzącym i niewidomym.

Współpracujący z Rotaractem studenci lwowskiej Akademii Sztuk Plastycznych stworzyli 12 rzeźb, będących kopiami portretów z kolekcji galerii. Niewidomi mogą ich dotykać.

Portrety wybrane do projektu reprezentują różne style XIX i XX wieku – od tradycyjnych po awangardowe. Rzeźby nie są tylko kopiami obrazów, zadaniem studentów było zarówno zachować podobieństwo twarzy portretowanej osoby, jak i przekazać styl, w jakim został namalowany. Dzięki nim niewidomi będą mogli zrozumieć różnice w trendach i epokach artystycznych.

Projekt „Dotknij, patrz” kosztował 200 tys. hrywien. Wystawa została otwarta 1 października ubiegłego roku.

Basil Odrekhivsky

RC E-UKRAINE/RC KYIV SLOVYANSK FORTEPIAN – MARZENIE

O pomoc do klubu zwrócił się Dawid Walujskom – młody, utalentowany muzycznie człowiek ze Słowiańska w obwodzie donieckim. W marcu 2014 r. Dawid, jak wielu innych mieszkańców miasta, musiał uciekać z domu przed toczącymi się walkami. Kiedy wrócił, okazało się, że jego fortepian został całkowicie zniszczony. Jego sytuacja rodzinna nie pozwalała kupić nowego. Na prośbę Dawida grupy inicjatywne dwóch klubów e-Ukraine i RC Kyiv Slovyansk postanowiły pomóc w zakupie. W grudniu chłopak otrzymał nowy instrument – elektroniczne pianino.

Dawid napisał na adres e-klubu:

„Marzenia się spełniają!!! I to jest prawda! (...) Nie mogłem sobie wyobrazić, że coś takiego może się zdarzyć w moim życiu! Nie wiedziałem, że są ludzie, którzy naprawdę mogą dać szczęście tak po prostu, nie! Długo czekałem na kogoś, kto zareaguje na moje prośby o zakup fortepianu. Ale nic się nie działo. (...). Ale wtedy Rotary Club zainteresował się mną! Więc jestem bardzo wdzięczny rotarianom, że mogę rozwijać mój talent. To zasługuje na wielki szacunek !!! To wielkie błogostawieństwo dla mnie. Dziękuję Bogu za tych ludzi, którzy po prostu przekazali pieniądze, pozostając w cieniu i nie chcą sławy, ale po prostu dać radość, szczęście, nadzieję i wiarę w lepsze!”



Projekt nazwano „Wspieramy talenty” i będzie to część większego cyklu pod tym hasłem.

Oksana Kużyliewa

RC JELENIA GÓRA CIEPLICE, WINDA DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH UCZNIÓW

Pomoc osobom kalekim i upośledzonym stanowi podstawowy kierunek działalności charytatywnej RC Jelenia Góra-Cieplice. Źródłem pozyskiwania środków na ten cel jest m.in. nasz udział w corocznej organizacji koncertów charytatywnych „Zaczarowane Świąta”. Dochód z ubiegłorocznego grudniowego koncertu postanowiliśmy wraz z głównym organizatorem – TV DAMI – przeznaczyć na dofinansowanie zakupu bardzo potrzebnej windy schodowej dla Zespołu Szkół Specjalnych w Jeleniej Górze.

Dyrektor szkoły, mając naszą deklarację współfinansowania, mógł wystąpić do władz miasta i PFRON o dofinansowanie inwestycji. Dodatkowym problemem była konieczność przebudowy ściany, na której miała być zamontowana winda. Rok trwało, nim udało się dopełnić wszystkich formalności i zgromadzić niezbędną kwotę. Nieocenionej pomocy udzielił nam Mietek Ligęza, bardzo skutecznie negocjując z producentem cenę zakupu i montażu urządzenia.

5 grudnia nastąpiło uroczyste przecięcie wstęgi. Dokonali tego: prezydent Jeleniej Góry Marcin Zawila, prezes TV DAMI Krzysztof Błażejczyk, niżej podpisana past prezydent RC Jelenia Góra-Cieplice Małgorzata Czajkowska (za mojej kadencji pozyskano środki) oraz prezydent RC Jelenia Góra-Cieplice Wojciech Jurdyga, który sfinalizował przedsięwzięcie. Żałowaliśmy, że na uroczystości zabrakło pani Gabrieli Stę-



pień, dyrektor firmy DR Schneider Automotive, która co roku udziela nam znacznego wsparcia przy organizacji koncertu.

Po części oficjalnej przeszliśmy do biblioteki szkolnej. Dyrektor szkoły podziękował wszystkim zaangażowanym w inwestycję organizacjom. Prezydent miasta dodatkowo podkreślił znaczącą rolę ruchu rotariańskiego w akcjach charytatywnych na terenie miasta. Otrzymaliśmy pamiątkowe dyplomy i symboliczne białe anioły wykonane przez uczniów, a także zostaliśmy ugoszczeni wspaniałymi ciastami, upieczonymi podczas praktycznej nauki zawodu. Atmosfera była bardzo miła, gdyż jesteśmy już starymi znajomymi. Nie była to nasza pierwsza pomoc dla tej placówki. Za środki pozyskane z wcześniejszego koncertu kupiliśmy do niej wraz z TV DAMI sprzęt rehabilitacyjny.

Małgorzata Czajkowska



RC JANÓW LUBELSKI ZE SŁOWAKAMI JUŻ 15 LAT

25 października 2014 r. 7-osobowa delegacja naszego klubu uczestniczyła w obchodach 15-lecia powstania RC Spisska Nova Vess ze Słowacji. Jednocześnie była to 15. rocznica współpracy obu klubów.

Wspaniała uroczystość w pięknej scenerii Slovenskiego Raju na Cingovie zgromadziła gości z Czech, USA, Meksyku, Polski i Słowacji. Ważnym gościem spotkania była pani gubernator dystryktu 2240 – Jozefa Polakova. W spotkaniu uczestniczyła również młodzież z ostatniej wymiany do USA i Japonii. Prezentacja naszego klubu dotycząca współpracy między klubami z Polski i Słowacji została bardzo dobrze przyjęta. W uznaniu zasług związanych z tą współpracą Jozefa Polakova wręczyła odznaki Paul Harris Fellow Józefowi Dyjachowi i Antoniemu Florczakowi. To ogromny zaszczyt, tym bardziej że otrzymaliśmy te odznaczenia od kolegów z innego kraju. W dalszych wystąpieniach wskazywano na potrzebę kontynuacji dotychczasowych poczynań i współpracy. Koledzy z Czech chcieliby za naszym pośrednictwem znaleźć partnerskie kluby do współpracy związanej z wakacyjną, krótkotrwałą wymianą młodzieżową. Prosimy o zgłoszenia zainteresowanych – telefon 602 746 166.

Antoni Florczak



RC ZAMOŚĆ NASZE INWESTYCJE

Od pewnego czasu Zamojski Klub Rotariański „inwestuje” w zdrowie i młodość. Wyrazem tego, prócz szczepień przeciw wirusowi HPV, są stypendia. Kolejna właśnie taka nagroda została przekazana uczennicy Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Karola Szymanowskiego w Zamościu. Jest nią uzdolniona, młodziutka, ale obiecująca flecistka Klaudia Kolano.

Te dwa programy zakładają zwrot kapitału w dalekiej przyszłości. Z jednej strony to eliminacja groźnej choroby, która mogłaby pojawić się za 20–30 lat, z drugiej zachęta do dalszego kształcenia, podnoszenia poziomu wiedzy i kwalifikacji. Wiemy, że ten kapitał nie wróci do nas bezpośrednio, jednak będzie w przyszłości istniał w naszym społeczeństwie. Jesteśmy też pewni, że jego beneficjentami są nie tylko osoby, które teraz coś otrzymują, ale będą także inni, obdarowani przez nie w przyszłości. Rotary i my możemy spodziewać się w tej chwili podziękowań i uznania. To bardzo wiele i jest dla nas wystarczającą nagrodą.

Włodzimierz Bentkowski



Stypendystka Klaudia Kolano, obok dyrektorzy szkoły Beata Syczuk i Piotr Stopa. W tle nie w pełni przebrany święty Mikołaj – Janusz Nowosad i prezydent RC Zamość Ryszard Łuczyn

RC JELENIA GÓRA, RC JELENIA GÓRA CIEPLICE, RC KARPACZ KARKONOSZE KSON ODZNAaczył LUDZI OTWARTYCH SERC

Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych przyznał 6 tytułów Ambasadorów Ludzi Otwartych Serc za „szczególną troskę i zaangażowanie na rzecz osób z niepełnosprawnością”. Statuetki wręczono 4 grudnia 2014 r., aż trzy z nich przypadły klubom Rotary z Kotliny Jeleniogórskiej. W imieniu



klubów odebrali je prezydenci: Wiktor Marconi – RC Jelenia Góra, Artur Muckus – RC Karpacz Karkonosze, Wojciech Jurdyga – RC Jelenia Góra Cieplice. Pozostali laureaci to: ksiądz Marian Matula, redakcja Jelonka.com oraz Telewizja Dami.

– To dzięki Wam udaje się zmieniać rzeczywistość i świadomość ludzi – mówił prezes KSON Stanisław Schubert. Wręczenie odbyło się w Jeleniej Górze podczas IV Karkonoskiej Biesiady Integracyjnej.

RC BARTOSZYCE UCZY SAVOIR-VIVRE’U I WIEDZY O ROTARY

Klub zorganizuje Szkolny Konkurs Savoir-Vivre i Wiedzy o Rotary dla szkół ponadgimnazjalnych – udział w nim wezmą trzy szkoły z Bartoszyca oraz trzy szkoły z Lidzbarka Warmińskiego.

Pierwszy etap konkursu odbędzie się 17 lutego, a drugi 17 marca 2015 r. Dla zwycięzców konkursu przewidziano nagrody. Laureaci pierwszego etapu otrzy-

mają akcesoria komputerowe i tablety, laureaci drugiego etapu powalczą już o laptopy. Sprzęt zostanie zakupiony m.in. z funduszy zebranych na tegorocznym balu charytatywnym.

– Nie ukrywam, że postanowiliśmy zmotywować uczniów atrakcyjnymi nagrodami. Pytania do testu z savoir vivre’u ułożyła zaprzyjaźniona z nami pani

profesor, która wykłada ten przedmiot na wyższej uczelni. A pytania dotyczące Rotary ułożyliśmy sami – mówi Stanisław Andrzejewski z RC Bartoszyce. – Uczeń, który wejdzie na stronę dyskusyjnego, Rotary International i kilka stron klubowych, w tym naszą na pewno znajdzie tam potrzebną wiedzę.



RC CZĘSTOCHOWA PAMIĘCI MARKA PEREPECZKI

31 października przy al. NMP odsłonięto ławeczkę Marka Perepeczki – aktora i dyrektora częstochowskiego teatru. Fundatorami byli Urząd Miasta i RC Częstochowa.

– Pomysł wyszedł od grona przyjaciół zmarłego aktora. Zrealizowaliśmy go razem z urzędnikami – wspólnie wybraliśmy projekt artystyczny i lokalizację, podzieliliśmy się też kosztami

– mówi Radosław Stefański z RC Częstochowa. – Cieszymy się, że ławeczka trwale wpisze się w reprezentacyjną część miasta.

W uroczystości odsłonięcia brała udział duża grupa mieszkańców Częstochowy oraz członkowie klubu, a także żona Marka Perepeczki, Agnieszka Fitkau-Perepeczko oraz aktor i reżyser Jerzy Bończak.

RC ZAMOŚĆ UNIQA SPONSOREM KOLONII DLA UKRAIŃSKICH DZIECI

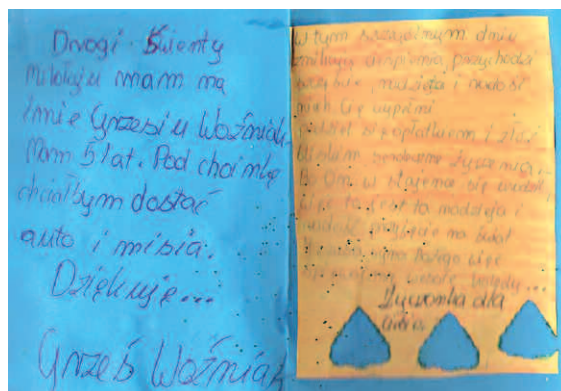
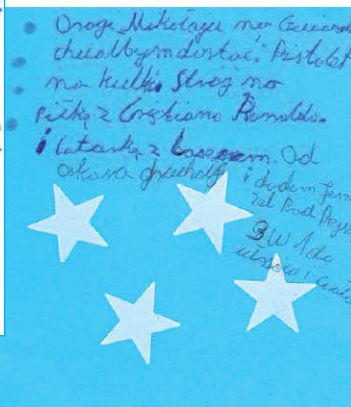
W sierpniu gościliśmy w Polsce grupę ukraińskich dzieci, których rodziny ucierpiały na skutek wydarzeń na Majdanie. Dwutygodniowe kolonie (opisywaliśmy je w poprzednim numerze „Rotarianina”) odbyły się dzięki finansowemu wsparciu wielu osób i firm. Wszystkim jesteśmy wdzięczni, a szczególne podziękowania kierujemy do Towarzystwa Ubezpieczeniowego UNIQA. Zarówno do przedstawicielstwa w Zamościu, które wnioskowało o dofinansowanie naszego przedsięwzięcia jak i centrali w Łodzi, która ten wniosek zatwierdziła. Ofiarowaliście dzieciom dwa beztrudne tygodnie wakacji!



RC CZĘSTOCHOWA MIKOŁAJ PRZYNIÓSŁ PREZENTY

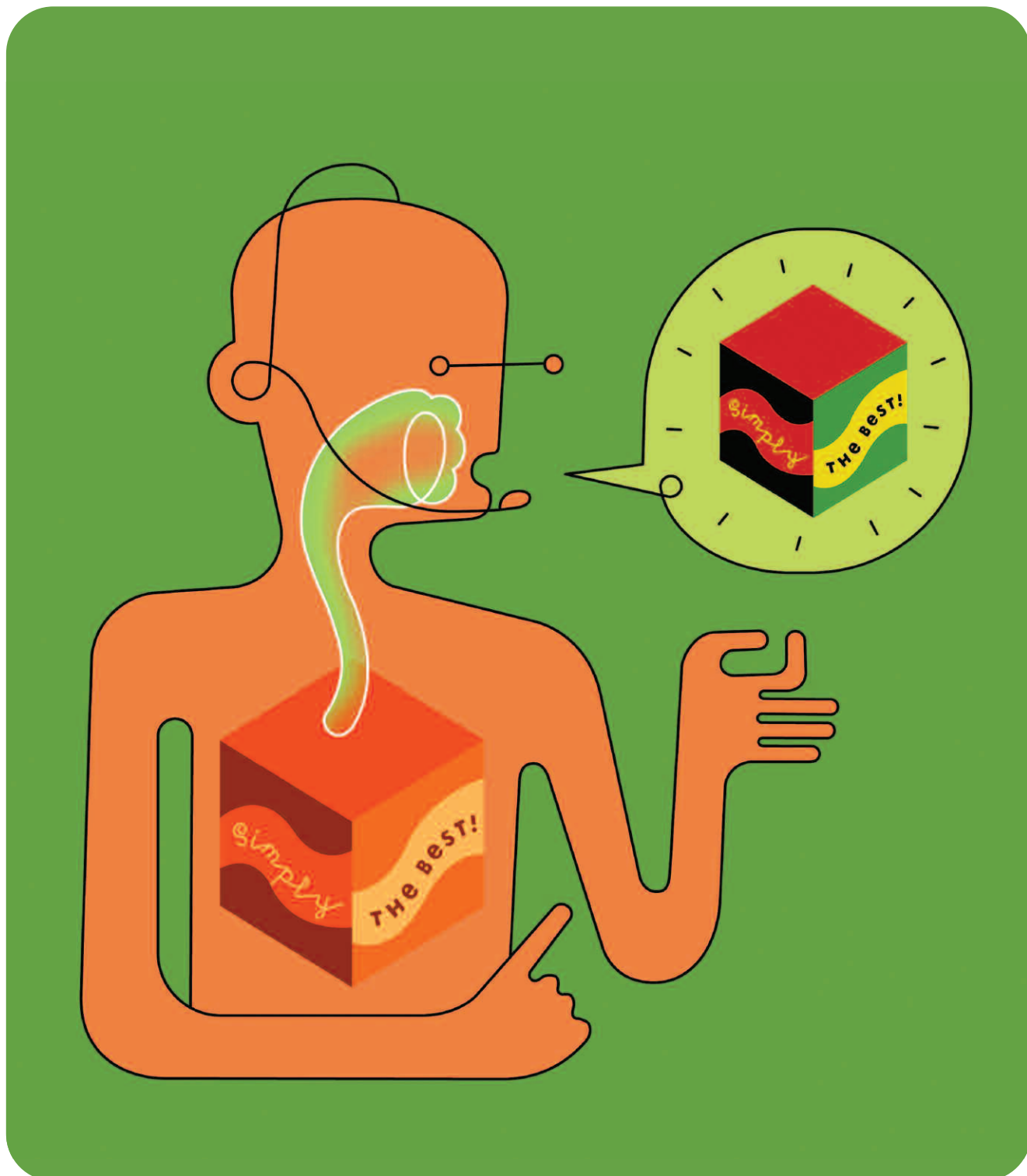
Klub wraz ze Spółdzielnią Mieszkaniową Nasza Praca oraz Towarzystwem Ubezpieczeniowym UNIQA zorganizował Mikołajki dla 40 podopiecznych trzech rodzinnych domów dziecka prowadzonych przez Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom za Środowisk Zagrożonych AMICUS.

Dzień przed mikołajkami odbyło się spotkanie dla najmłodszej grupy, z poczęstunkiem, słodyczkami, konkursami i zabawami. Następnego dnia wszystkie dzieci mieszkające w rodzinnych domach dziecka AMICUSA znalazły prezenty pod poduszką. Oto kilka listów do Mikołaja napisanych przez te dzieci. Wymagania odnośnie prezentów nie są wygórowane. Proszą o kolorowankę, zabawkowy samochód, koszulkę sportową, płyn do mycia i inne podobne przedmioty codziennego użytku.



GLOBAL OUTLOOK

Wystąpienia publiczne – przewodnik dla rotarian





Większość z nas nie czuje się pewnie, przemawiając do szerszego gremium. Jednak jako liderzy biznesu i działalności charytatywnej rotarianie muszą przemawiać dość często. Jak się tego nauczyć?

To wydanie Global Outlook poświęcamy sztuce wystąpień publicznych. O to, jak przykuć uwagę kilkusetosobowej publiczności, zapytaliśmy Chrisa Andersona, kuratora międzynarodowych konferencji TED. Sprawdziliśmy, jakie pułapki czyhają na osoby, które muszą przemawiać w obcym języku, oraz dowiedzieliśmy się, jakie nowe technologie podrasują każde wystąpienie. Wiemy też, jak ściągnąć do klubu najlepszych mówców. Zapraszamy do lektury.

ANALIZA EKSPERTA JAK STWORZYĆ PORYWAJĄCĄ PREZENTACJĘ

CHRIS ANDERSON

Chris Anderson jest kuratorem TED – konferencji naukowych organizowanych przez amerykańską fundację non profit Sapling Foundation. Od 2006 r. wykłady TED są udostępniane online na stronie [www](http://www.ted.com) oraz kanale You Tube, obejrzało je prawie 300 milionów razy. Od roku 2005 przyznawane są nagrody pieniężne.

Podczas wycieczki do Kenii moi koledzy i ja poznaliśmy 12-letniego Masaja. Nazywał się Richard Turere i opowiedział nam fascynującą historię. Jego rodzina zajmowała się hodowlą bydła, a ich pastwisko znajdowało się na skraju parku narodowego. Największy problem rodziców stanowiła ochrona zwierząt przed lwami, zwłaszcza w nocy. Richard zauważył, że lwy nie boją się zapalonych lamp, ale jeśli ktoś chodzi po polu z latarnią – trzymają się z daleka. Richard od małego interesował się elektroniką, oczywiście był samoukiem. Skonstruował ciąg lamp, które włączają się i wyłączają po kolei, tworząc złudzenie ruchu, który – jak miał nadzieję – będzie odstraszał lwy. Okazało się, że wynalazek działa – lwy przestały porywać zwierzęta. Wkrótce w całej Kenii zaczęto instalować „lampy na lwy” według pomysłu Richarda. Uznaliśmy, że warto tę historię przedstawić na konferencji. Pozornie Richard nie wydawał się dobrym kandydatem na prelegenta. Trudno było sobie wyobrazić dziecko nieporadnie składające zdania, stojące przed 1400 słuchaczami. Jednak Richard jako osobowość był tak interesujący, że postanowiliśmy mimo wszystko go zaprosić.

Przez kilka miesięcy pracowaliśmy z nim, by ułożyć prezentację. W międzyczasie Richards dzięki swojemu wynalazkowi zdobył stypendium do jednej z najlepszych szkół w Kenii. Tam miał okazję kilkakrotnie przećwiczyć swoje wystąpienie przed publicznością. Do czasu konferencji zdobył wystarczającą pewność siebie i kiedy w końcu wystąpił podczas TED w Long Beach w 2013 r., widać było co prawda, że się denerwuje, ale dzięki temu



był bardziej ujmujący – ludzie dosłownie spijali słowa z jego ust. Gdy skończył mówić, publiczność spontanicznie zgotowała mu owację na stojąco.

W ciągu 30 lat funkcjonowania konferencji TED mieliśmy wśród mówców polityków, muzyków, dziennikarzy telewizyjnych – ci są wyluzowani, stojąc przed największym nawet tłumem. Ale zapraszaliśmy też wielu wykładowców akademickich, naukowców, pisarzy – niektórzy z nich przed mikrofonem czuli się fatalnie. Wypracowaliśmy więc procedurę, która pomaga niedoświadczonym mówcom skonstruować, przećwiczyć wypowiedź i wreszcie wystąpić z nią publicznie. Na podstawie tych doświadczeń mogę z przekonaniem stwierdzić, że umiejętność występowania przed ludźmi jest nabyta. Przekształcenie speakera przeciętnego w fascynującego to kwestia godzin.

NAJPIERW KONSTRUKCJA

Zakładamy, że masz coś ciekawego do powiedzenia – to podstawa. Teraz najważniejsza część przygotowania to znalezienie koncepcji na to, co chcesz przekazać. Zwykle tłumaczę nowicjusom, że ciekawa prezentacja ma zabrać słuchaczy w podróż. Trzeba więc zdecydować, gdzie ta podróż ma się zacząć i gdzie skończyć. Wybierając punkt startu, zastanów się, co publiczność już wie na temat, który będziesz poruszać, i jak bardzo jest to dla niej interesujące. Jeśli założysz, że ludzie wiedzą więcej niż w rzeczywistości albo że temat jest dla nich równie interesujący jak dla ciebie – przepadłeś. Nie wolno też mówić zbyt branżowym

językiem ani wchodzić w dane techniczne. Najlepsi mówcy potrafią znakomicie wprowadzić słuchaczy w temat, przekonując ich, że jest on ważny i ciekawy, nawet jeśli z pozoru wydaje się nudny – pomyśl, jak możesz tego dokonać. Z tego, co widzę ze szkicowych prezentacji, które do nas trafiają, problem stanowi zawężenie tematu do tego, co niezbędne. Ludzie zupełnie niepotrzebnie próbują zmieścić w swojej prezentacji wszystko. Radzę ograniczyć się do tego, co niezbędne i ożywić to wyselekcjonowanymi przykładami, by zmieścić się w czasie. Warto wejść w głąb problemu i podać więcej szczegółów. Nie cytuj dziesiątków autorytetów, mów tylko o wycinku, z którym jesteś osobiście związany.

Są trzy podstawowe sposoby przekazania treści: można odczytać to, co się napisało, można przygotować plan wystąpienia w punktach, można też nauczyć się całego wystąpienia na pamięć i wyćwiczyć je do perfekcji – jak aktor na scenę. Moja rada: lepiej nie czytać. Ludzie to wyczuwają i od razu dystansują się od treści. Znika intymna więź ze słuchaczami, wszystko staje się suche i formalne.

Wiele z naszych najlepszych i najpopularniejszych wykładów było wygłoszonych z pamięci. Oczywiście nie każda prezentacja jest warta mozolnego wkuwania. Poza tym pułapką dla nowicjuszy jest tzw. dolina niezręczności – słyhać, że słowa są recytowane, albo że prelegent gorączkowo próbuje sobie przypomnieć, co ma mówić dalej. Pokonanie tej słabości jest na szczęście dość proste. To wyłącznie kwestia odpowiedniej liczby prób – po pewnym czasie słowa będą płynąć naturalnie. Ale jeśli nie ma czasu na taki trening, wówczas nie warto próbować. Lepiej zapisać najważniejsze punkty przemowy na kartce. Dopóki będziesz wiedzieć, co powiedzieć przy każdym z punktów i nie rozgadasz się nadmiernie, wszystko powinno pójść dobrze.

MOWA CIAŁA

Jak prezentować się na scenie? Tu niewielkie szkolenie może zdziałać cuda. Debiutanci zdecydowanie za dużo się ruszają: przestępują z nogi na nogę, kiwają się w przód i w tył. Wystarczy zwrócić uwagę, by mówca unieruchomił dolną część ciała, aby ogromnie poprawić jakość jego prezencji. Niektórzy mają zwyczaj mówić, chodząc po scenie – wygląda to dobrze, o ile jest naturalne. Jednak u większości osób o wiele lepiej wypada stanie w miejscu plus prosta gestykulacja.

Być może najważniejsza rada to zachowanie kontaktu wzrokowego z publicznością. Należy znaleźć 5–6 osób sympatycznie wyglądających, siedzących w różnych częściach sali, i patrzeć im w oczy. Można wyobrazić sobie, że to przyjaciele, których nie widziało się od dawna, którym opowiada się o tym, co słyhać w pracy. Kontakt wzrokowy jest niezwykle skuteczny i działa więcej niż jakiegokolwiek dodatkowe metody. Ogólnie ludzie za bardzo przejmują się własnym stresem. Nerwy to nie tragedia. Mogą w rzeczywistości poprawić jakość wystąpienia. Wszyscy spodziewają się, że będziesz nieco zdenerwowany – to nie konkurs na prezenterów telewizyjnych. To nerwy dają energię wystąpieniu i utrzymają mózg w najwyższej gotowości. Oddychaj, a wszystko się uda.

MULTIMEDIA

Ludzie sądzą, że w dobie technologii nie wypada wystąpić choćby bez pokazu slajdów. Podstawowe wskazówki dotyczące korzystania z PowerPointa są dobrze znane: mów jasno i krótko, nie traktuj slajdów jako notatek (te powinny być na kartce), ale jako informację dla publiczności. Nie czytaj tekstów ze slajdów. Wystarczy przejść się do pierwszej lepszej korporacji, żeby się przekonać, że tych prostych zasad nie przestrzegają nawet kie-

rownicy najwyższego szczebla. Warto wiedzieć, że wielu najlepszych mówców TED wcale nie korzystało ze slajdów i wiele tematów ich nie wymaga. Jeśli masz fotografie, ilustracje, video, które dodadzą kolorów prezentacji, warto je pokazać. Jeśli nie, to zastanów się, czy nie lepiej zrezygnować ze slajdów, przynajmniej częściowo. Zastanów się też nad innymi opcjami niż PowerPoint.

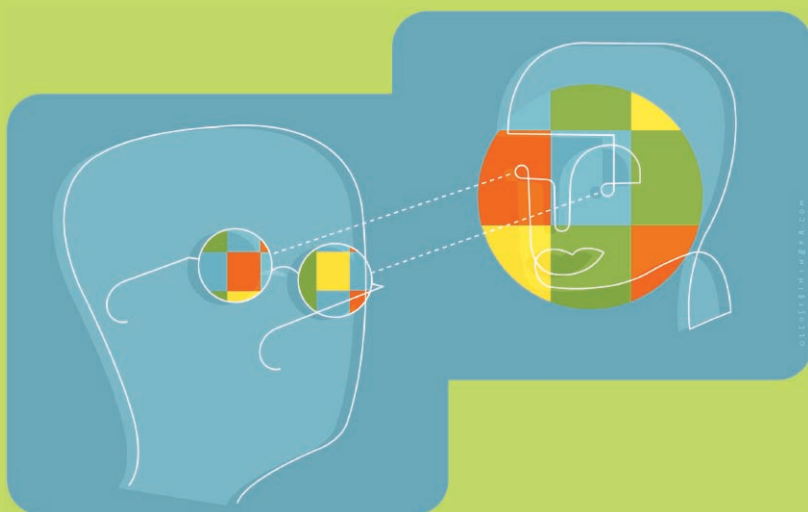
PODSUMOWANIE

Jakość prezentacji jest wypadkową treści, narracji i pa-sji speakera. Chodzi przede wszystkim jednak o treść, nie o styl mówcy czy fajerwerki techniczne. Mówca musi mieć coś do powiedzenia. Jeśli ma, reszta jakoś pójdzie, a przy odrobinie wysiłku pójdzie świetnie.



JAK ZAPROSIĆ NA SPOTKANIE WAŻNĄ OSOBISTOŚĆ

(PORADNIK W CZTERECH
ŁATWYCH KROKACH)



Wyobraź sobie, że zastanawiasz się nad wstąpieniem do Rotary. Przychodzisz na spotkanie, a akurat tego dnia klub gości niezbyt ciekawego speakera. Czy nadal będziesz zainteresowany? Wątpliwe. Co innego, gdy pojawi się tam ktoś znany, wpływowy lub umiejący ciekawie opowiadać.

– Speakerzy odgrywają na spotkaniach ważną rolę, często nawet ważniejszą niż prezydent klubu – uważa Michael Angelo Caruso, przewodniczący dystryktalnego komitetu ds. PR i gubernator nominat (D-6380, obejmujący część Ontario i stanu Michigan). Jest zawodowym konsultantem ds. komunikacji – szkoli handlowców i kadrę kierowniczą. Caruso przemawiał w 400 klubach i dystryktach Rotary na całym świecie, ostatnio na międzynarodowej konwencji RI w Sydney. Zapytaliśmy go, jak namówić ważną osobistość do wystąpienia w klubie i jak wykorzystać odwiedziny speakera do maksimum.

1

Musisz zareklamować swój klub. Podkreślaj, że speaker skorzysta na wystąpieniu na spotkaniu klubowym. Jeśli klub nie jest zbyt liczny, zapewnij, że wśród członków są lokalni liderzy biznesu czy przedstawiciele ważnych grup zawodowych – mówi Caruso. Czasami wystarczy kilka zręcznych zwrotów. Na przykład zamiast mówić, że odwiedziny speakera będą „częścią programu spotkania klubu”, możesz zapewnić, że będzie to „główne wystąpienie wieczoru”. Traktuj speakera poważnie, a on będzie poważnie traktował ciebie.

2

Zaansuj wystąpienie na stronie internetowej klubu oraz w mediach społecznościowych przed spotkaniem, odnotuj je także po spotkaniu. Poproś speakera o zdjęcie i filmik z innego wystąpienia – zamieść je również w mediach społecznościowych, aby zainteresować wydarzeniem jak najszersze grono. Zapytaj, czy możesz rejestrować wystąpienie – zamieść je w całości np. na klubowym kanale na YouTube.

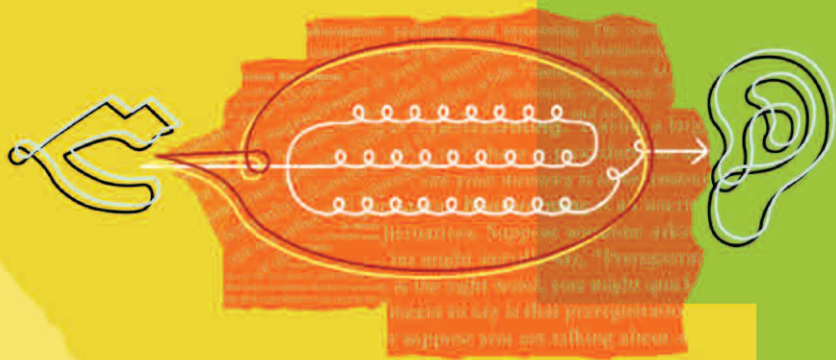
3

Wybierz speakera, którego osoba będzie atrakcją dla obecnych, a także dla potencjalnych członków klubu. Jeśli zaprosisz kogoś, kto jest dobrze znany w mieście, jest duża szansa, że na spotkanie przyjdzie ktoś z jego znajomych, rodziny, współpracowników. Wcześniej przypomnij speakerowi, że może zaprosić własnych gości – w ten sposób do klubu mogą trafić przyszli członkowie. Wyślij także zaproszenie do osób, które mogą być zainteresowane prezentacją np. z zawodowego punktu widzenia.

4

Zacznij od małych kroków. Znalezienie 52 wybitnych gości to zadanie nie do wykonania. Ale 12 – to realne. Możesz zaplanować, że raz w miesiącu klub będzie gościł kogoś znanego. Postaraj się, by w tym dniu frekwencja była wysoka – radzi Caruso. Ważny gość plus większa publiczność to także szansa na przyciągnięcie uwagi mediów. Nie zapomnij zebrać wizytówek od wszystkich nowych osób – możesz powiadamiać ich o najciekawszych wydarzeniach w klubie.

PRZEŁAMYWANIE



BARIER JĘZYKOWYCH

Nie jest łatwo przemawiać publicznie. A jeszcze trudniej jest wygłaszać mowę w obcym języku. Ale wystarczy odpowiednie podejście do sprawy, by stawanie przed mikrofonem nie było traumą. O dobre rady poprosiliśmy wielojęzycznych liderów Rotary.

NIE PRZEJMUJ SIĘ. Po prostu mów – radzi Szwed Carl Wilhelm Stenhammar, prezydent RI w kadencji 2005–2006. Nawet jeśli sam złapiesz się na tym, że właśnie popełniłeś błąd gramatyczny, to nie koniec świata. Ludzie przychodzą, by posłuchać, co masz do powiedzenia, mniejszą wagę przywiązują do tego, jak dobrze mówisz w ich języku – uważa Abby Breitstein, która pisze przemówienia dla Rotary International.

ZNAJDŹ METODĘ. Jeśli przemawiasz w obcym języku, musisz wyczuć, co pozwoli ci poczuć się pewnie. Mniej biegli mówcy powinni spisać na kartce treść wystąpienia od początku do końca. Tym, którym przemawianie przychodzi z łatwością, wystarczy kartka z najważniejszymi punktami. Bhichai Rattakul, prezydent RI w kadencji 2002–2003, strategię wystąpienia uzależniał od okazji. Gdy przemawiał w obcych językach (angielskim i chińskim) podczas oficjalnych przemówień, miał przygotowaną ściągę z pełnym tekstem wystąpienia, na mniej formalne spotkania – tylko notatki.

ĆWICZ DO PERFEKcji. Nawet jeśli masz na kartce całe przemówienie, ćwicz, dopóki nie będziesz znać go prawie na pamięć – mówi Stenhammar. Breitstein radzi, by nagrywać się na dyktafon – dzięki temu dowiesz się, jak brzmisz w obcym języku, zwłaszcza jeśli zależy ci na tym, by mówić prawie jak native speaker.

UWAŻAJ NA DOWCIPY. Humor to rzecz względna – dlatego dowcipy serwuj oszczędnie albo wcale.

Niektórzy uwielbiają żartować, ale ja uważam, że podczas publicznych przemówień bezpieczniej jest zachować powagę – twierdzi Rattakul, który od dowcipów woli anegdoty. Zwłaszcza że mówiąc o Rotary, łatwo jest znaleźć przykład, który poruszy publiczność pod każdą szerokością geograficzną.

KANADA

Warto wiedzieć, że w Quebecu dokumenty zawsze wypada przedstawiać w dwóch językach: angielskim i francuskim.

ARGENTYNA

Wśród partnerów w biznesie oprócz zwykłego uścisku ręki przyjęte są takie gesty jak klepanie po plecach, przytulanie albo nawet całowanie w policzek. Nie spinaj się, po prostu naśladowaj to, co robią inni.



NIEMCY

Tu interesy traktuje się bardzo serio.
Dowcipy zostaw na nieoficjalne okazje.

INDIE

Nigdy nie wskazuj stopą na inną osobę.
Jeśli niechcący dotkniesz kogoś nogą –
natychmiast przepraszaj.

KENIA

Nie wypada z miejsca rozpocząć od omawiania interesów. Grzeczność wymaga, aby wstępem była rozmowa towarzyska.

INDONEZJA

Uważnie studiuj wręczone wizytówki. Odkładanie ich bez czytania to przejaw braku szacunku.

GOTOWY NA KOLEJNĄ PREZENTACJĘ?

PowerPoint to nie wszystko. Dla Was przetestowaliśmy trzy najmodniejsze programy do tworzenia prezentacji, dostępne na całym świecie

FLOWBOARD WWW.FLOWBOARD.COM

Aplikacja na iPada i Maca – pozwala tworzyć prezentacje z wykorzystaniem galerii zdjęć, video i różnych linków. Każdej prezentacji zostaje nadany adres URL, dzięki czemu staje się ona łatwo dostępna przez internet i w mediach społecznościowych. Flowboard pozwala importować treści z każdej lokalizacji: Dropboxa, Instagrama, Facebooka, YouTube'a.

Dostępna w wersji angielskiej, francuskiej, niemieckiej, włoskiej, japońskiej, portugalskiej, hiszpańskiej i chińskiej.

PREZI WWW.PREZI.COM

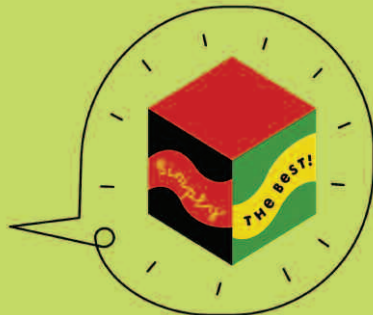
To jakby „wirtualna tablica”. Pracuje się tylko na jednym slajdzie, na którym rozrysowuje się całą prezentację. Mówiąc o konkretnym zagadnieniu, przybliża się dany fragment tablicy. Dane przechowywane są w chmurze, co pozwala korzystać z prezentacji kilku mówcom jednocześnie.

Dostępna w wersji angielskiej, francuskiej, niemieckiej, węgierskiej, japońskiej, koreańskiej, portugalskiej i hiszpańskiej.

HAIKU DECK WWW.HAIKUDECK.COM

Z tego programu korzystają osoby, dla których ważna jest wizualna strona prezentacji. Można do niej dobrać zdjęcia bez licencji od grupy Creative Commons, importować własne zdjęcia, a także za bardzo niewielką opłatą korzystać z zasobów Getty Images. Ma tyle szablonów, czcionek i atrakcyjnych formatów, że praktycznie nie da się stworzyć brzydkiej prezentacji.

Dostępny w wersji angielskiej, francuskiej, niemieckiej, włoskiej, japońskiej, portugalskiej, hiszpańskiej i chińskiej.



WKRÓTCE TWOJA KADENCJA?

Gubernatorzy elekcji mogą przejść szkolenie z publicznych wystąpień podczas corocznego International Assembly. Prezydenci elekcji powinni zostać przeszkoleni podczas PETS.

Więcej porad w *District Assembly Leaders' Guide* na www.rotary.org.

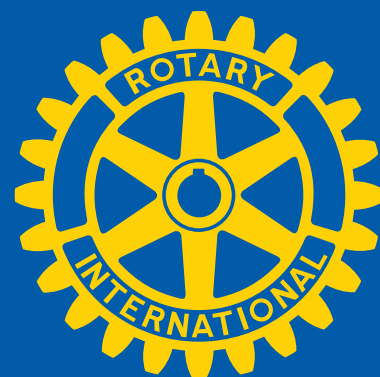
JAK WRĘCZAĆ NAGRODĘ

- powiedz kilka zdań o tym, dlaczego nagroda jest ważna
- nie przekreśl nazwiska osoby nagradzanej – nie ma większego faux pas
- nagrodę trzymaj i podaj laureatowi tak, jakby to był największy skarb
- stań tak, by publiczność widziała ciebie, laureata i nagrodę.

JAK PRZYJMOWAĆ NAGRODĘ

- przemawiaj jak najkrócej, w podziękowaniach wymień tylko osoby niezbędne
- staraj się unikać wstawek typu „eeee”, „yyyyy”
- pamiętaj, by powiedzieć „dziękuję” do osoby wręczającej
- podziękuj także publiczności za oklaski.

Przez prawie 100 lat Rotary Foundation pomagała klubom promować pokój na świecie, działać na rzecz ubogich i wysyłać młodzież na zagraniczne stypendia.



I nadal będzie.

Poszukaj sposobów finansowania działalności klubów poprzez nowe granty Rotary Foundation.

Wejdź na www.rotary.org/grants

Raz na dwa tygodnie? Nigdy!

W poprzednim numerze „Rotarianina” opublikowaliśmy felieton Tadeusza Płuzińskiego, w którym autor prosił o poparcie wniosku do Rady Legislacyjnej RI postulującego możliwość spotkań klubowych raz na dwa tygodnie zamiast raz na tydzień. Artykuł wzbudził wiele emocji. Czy regulamin powinien dopuszczać taką opcję? Nie, ponieważ na rotariańską przyjaźń trzeba umieć znaleźć czas – odpowiada **Janusz Wiśniewski** z RC Gdańsk-Sopot-Gdynia.

„Szkoda czasu! Wystarczy raz w miesiącu!” – krzyczą niektórzy w swoich klubach, próbując nawet zmieniać regulamin. Do klubu Gdańsk-Sopot-Gdynia należą już od 20 lat. Może i z tego powodu, że to szmat czasu, patrzę na klubowe obyczaje dogłębniej, z większymi emocjami – trochę jak klubowa dewotka. I może dlatego bardziej niż niektórzy z nas cenię sobie przynależność do Rotary. Mój klub jest dla mnie przystanią, oderwaniem się od codziennych trosk. Tu się spełniam, mogę służyć potrzebującym. Tu chociaż przez chwilę potrafię się zrelaksować. W klubie nawiązałem wiele przyjaźni, nawet międzynarodowych, które wychodzą poza klub, sięgając do naszych rodzin, do naszych

dzieci, a nawet wnuków. Fajnie też raz w tygodniu zjeść razem posiłek, pieprznie pogaworzyć, pośmiać się choćby z samych siebie. Iść razem do opery czy wspólnie wyjechać na wycieczkę.

Regulamin klubu pilnuje, żeby nasze szeregi zasilali tylko najlepsi z najlepszych. To tutaj powinniśmy tworzyć tak potrzebną naszemu krajowi – nie boję się tego określenia – ELITĘ, i to ELITĘ pod każdym względem! Protegowany przez wyjątkowych ludzi, przystępując do tego klubu, właśnie tego oczekiwałem. Myślę, że w swoich założeniach mieli to na uwadze również i dawni pionierzy Rotary. Jeżeli ktoś po roku czy trochę dłuższym pobycie wśród nas chce zmieniać tradycje



i regulamin, jeżeli nie ma czasu na życie w rotariańskiej rodzinie, nie znajduje czasu na rotariańską przyjaźń, radzę, by chociaż znalazł czas na oddanie naszego znaczka...

Licencjonowana dystrybucja znaczków Rotary i Rotaract

(licencja Rotary International #10-4B-0866)

→ CZŁONKOWSKIE



- Ø 7 mm 20,- zł
- Ø 9 mm 18,- zł
- Ø 11 mm 16,- zł
- Ø 13 mm 12,- zł

→ FUNKCYJNE



- PAST PRESIDENT
- PRESIDENT
- SECRETARY

wszystkie typy
30,- zł

→ FUNKCYJNE Z CYRKONIA



- PAST PRESIDENT
- PRESIDENT
- SECRETARY

wszystkie typy
35,- zł

→ ROTARACT



- Ø 7 mm
- Ø 10 mm
- Ø 15 mm

wszystkie rozmiary
16,- zł

Wysyłka DHL: 20,- zł

Wszystkie ceny zawierają podatek VAT (wystawiamy faktury)

Zamówienia (mile widziane zbiorcze) przyjmuje wydawca: znaczki@rotarianin.pl

nowe typy i wzory



Zmarł Stanisław Kazimierz Włodyka, czarterowy prezydent RC Kraków

29 grudnia 2014 r. opuścił nas Przyjaciel, który wiele nas nauczył i był zawsze przykładem tego, co jest esencją ruchu rotariańskiego. Wytworny, mówiący wspinałą polszczyzną, był postacią, jakich dziś się już nie spotyka. Reprezentował sobą coś, co chcemy nazwać „elitą” w tym tego słowa znaczeniu, które określa kogoś wyjątkowego w najlepszym wydaniu. A jednocześnie był ciepły, potrafił słuchać i traktować młodszych kolegów jak równych sobie. W spojrzeniu na świat był rotarianinem z krwi i kości.

Urodzony we Lwowie w 1924 r., ukończył studia prawnicze (na Uniwersytecie Jagiellońskim) i ekonomiczne (Akademia Ekonomiczna w Krakowie). Studiował również za granicą w Instytucie Maxa Plancka w Hamburgu oraz Instytucie Prawa Porównawczego w Lozannie.

Wykładał na uniwersytetach niemieckich i austriackich, w Bonn, Bochum, Würzburgu i Innsbrucku, był profesorem zwyczajnym prawa gospodarczego i handlowego, autorem ok. 200 publikacji naukowych, w tym podręczników ustroju organów ochrony prawnej, prawa handlowego i gospodarczego.

Pełnił wiele ważnych funkcji państwowych i społecznych. Był członkiem Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Mini-

strów, Komisji Kodyfikacyjnej przy Ministrze Sprawiedliwości oraz Społecznej Rady Legislacyjnej „Solidarność”. Odznaczony został Medalem Edukacji Narodowej, Kawalerskim i Oficerskim Orderem Odrodzenia Polski. Otrzymał liczne nagrody naukowe Ministra Edukacji Narodowej.

Na emeryturze uniwersyteckiej prowadził jako dyrektor naczelny Instytut Prawa Spółek i Inwestycji Zagranicznych w Krakowie, był adwokatem w kancelarii Obsługi Prawnej Firm w Krakowie, pełnił funkcję redaktora serii Becka pt. „Prawo gospodarcze i handlowe”, a także arbitra Sądu Arbitrażowego przy Międzynarodowej Izbie Handlowej w Paryżu i Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie.

W czasie zagranicznych pobytów naukowych spotkał się i zapoznał z ideą służby rotariańskiej. Uznając jej szczytne zasady i cele, stał się odnowicielem ruchu rotariańskiego w Krakowie. Był prezydentem-założycielem (czarterowym) RC Kraków, a kiedy zdrowie nie pozwoliło na kontynuowanie aktywności, klub mianował go członkiem honorowym. Za swoje oddanie służbie został odznaczony najwyższym honorem Rotary International – medalem Service above Self. (zh)

ROTARIANIN

Adres redakcji
ul. Przemysłowa 1, Byków
55-095 Mirków
tel. 071 783 24 41
faks 071 794 49 53
redakcja@rotarianin.pl

Redaktor naczelny
Janusz Klinowski

**Zastępca redaktora
naczelnego**
Piotr Pajdowski

Redaktor prowadząca
Katarzyna Wachowiak
redakcja@rotarianin.pl

Redaktor edycji ukraińskiej
Mykoła Stebljanko

Rada redakcyjna
Aleksiej Kozenkin, DG – przewodniczący rady
Janusz Klinowski – redaktor naczelny
Maciej Mazur – wydawca
Andrzej Ludek, PDG – przewodniczący komitetu PR
Janusz Potępa, PDG
Alojzy Leszek Gzella, PDG
Pawło Kashkadamov, PDG
Barbara Pawlisz, DGE
Krzysztof Kopyciński, DGN

Stali współpracownicy
Jerzy Korczyński
Waldemar Piasecki

Korekta
Zofia Bronicka-Wyrwas

Skład i łamanie
Anna Białek, Michał Bykowski

Fot. okładki
Piotr Pajdowski

Repro i druk
Techgraf, Łańcut

MAZUR

Oficyna Wydawnicza MAZUR sp. z o.o.
ul. Kazimierza Wielkiego 41/8
50-077 Wrocław



Prezes zarządu
Maciej K. Mazur
Dyrektor artystyczny
Beata Tomczak

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i redagowania nadsyłanych tekstów oraz niepublikowania niezamówionych tekstów publicystycznych.

KONWENCJA ROTARY INTERNATIONAL



SÃO PAULO BRAZYLIA 6-9 CZERWCA 2015



www.riconvention.org